Nr 96. Kraków, Środa 27 Lutego 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 "	19 "	9 kor. 50 h.	3 " 20 "
W Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 koron	3 " — "
W innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 " — "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 K 20 h.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w felietonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.:

„Dzieje grzechu".

Bülow tryumfator.

Na krześle kanclerskiem w Niemczech zasiada od lat ośmiu mąż stanu, którego uważano powszechnie za uosobienie dyplomatycznej gładkości i kurtoazyi. Zwłaszcza w polityce wewnętrznej starał się on nadać każdemu swemu wystąpieniu taką formę, ażeby nikogo zbytnio nie podrażnić, nikomu nie ubliżyć. Nawet gdy staczał w parlamencie zacięte walki z stronnictwem socyalno-demokratycznem, czynił to w sposób umiarkowany, a nawet do pewnego stopnia uprzejmy. Wyjątek stanowiły tylko jego wystąpienia przeciwko Polakom, lecz to nikogo nie dziwiło, gdyż wobec ludności polskiej i jej reprezentacyi parlamentarnej wolno być w Niemczech bezwzględnym, a nawet brutalnym, jako wobec żywiołu, który na razie jest bezbronnym i bezsilnym, a za którym nikt się nie ujmie. Oprócz Polaków żadne stronnictwo w parlamencie nie miało powodu skarżyć się na niegrzeczność kanclerza. Co więcej nawet w razach, gdy zbyt impulsywny temperament jego władcy zdradził aż nadto dobitnie właściwe usposobienie kierujących sfer w Niemczech, kanclerz ks. Bülow z wielką zręcznością umiał złe wrażenie, wywołane cesarską porywczością, złagodzić, uśmierzyć i dokonać tego, że nawet najdrażliwsze sytuacye ostatecznie — na zewnątrz przynajmniej, kończyły się — ogólnem zadowoleniem.

Dziś ten gładki, dowcipny, wiecznie słodko uśmiechnięty dyplomata, zmienił się do niepoznania. On, którego mowy parlamentarne zawsze nacechowane były wykwintnością i pobłażliwą łagodnością, dziś z mównicy parlamentarnej rzuca gromy, używa zwrotów dosadnych i brutalnych, nie szczędzi przeciwnikom swoim nawet pełnych złośliwości szyderstw. Układny dyplomata zamienił się na butnego, zawadyackiego junkra pruskiego, natura krzyżacka wzięła w nim górę nad kulturą dobrze wychowanego człowieka. Dziś z ust jego padają nawet słowa, porównujące pewną partyę polityczną do trzody chlewnej.

Zmianę tę sprawiły wybory. Wywołały one przewrót w konstelacyi stronnictw parlamentarnych, rozbiły większość opozycyjną, uwolniły kanclerza od konieczności liczenia się ze stronnictwami, które, jak się teraz okazuje, w gruncie serca nienawidził tak, jak tylko zacięty, mściwy Prusak nienawidzić może. Jeszcze wśród walki wyborczej ks. Bülow maskował tę swoją nienawiść na zewnątrz, nie wiedząc, jaki będzie wynik wyborczych zapasów. Dziś gdy stanął przed parlamentem jako tryumfator, zrzuca maskę do reszty, dziś drwi i szydzi z pokonanych i grozi im, że zmiażdży ich zupełnie.

Ostatnie dwie mowy ks. Bülowa w parlamencie, jedna przeciwko centrum, druga przeciwko socyalistom — to mowy programowe. Zdradzają one wyraźnie, w jakim kierunku potoczy się teraz polityka wewnętrzna rządu niemieckiego.

Okazuje się z nich, że ks. Bülow stanowczo i za każdą cenę zamierza nadal utrzymać większość, która wynikła z pogromu partyi socyalno-demokratycznej. Jest on na wskroś konserwatystą, prawdziwie junkierskim wstecznikiem, lecz z nienawiści do „Reichsfeindów", do socyalistów, centrowców i Polaków, gotów jest poświęcić część swoich konserwatywnych zasad, byle tylko utrzymać sztucznie wytworzoną większość konserwatywno-liberalną. Większość ta jest mu potrzebna także dla jego polityki zagranicznej, w której tak mało dotychczas miał szczęścia. Przypisywał on widocznie swoje niepowodzenia zagraniczne w niemałej mierze tej okoliczności, że nie miał dotychczas za sobą w parlamencie większości, któraby wyłącznie w imię szowinizmu narodowego popierała bezwzględnie wszelkie butne zachcianki i zakusy imperyalistycznej polityki Niemiec. Teraz, gdy większość tę znalazł, z tryumfem prezentuje ją zagranicy, jako dowód, że na rozstrój wewnętrzny Niemiec liczyć nie można. Zaraz też w pierwszej swej mowie kuje żelazo, póki gorące, stara się przykuć do siebie nowych swoich liberalnych sprzymierzeńców znacznemi koncesyami. Przyrzeka im więc, że spełni ich zasadnicze postulaty w dziedzinie ekonomicznej, w dziedzinie zebrań i stowarzyszeń, co do reformy prawa karnego i oszczędności w wydatkach na cele wojskowe. A z góry przekonany o tem, że liberałów będzie mógł kupić za tę cenę, zapowiada opozycyi dalszą walkę na śmierć i życie.

I rzeczywiście, gdyby powiodło mu się utrzymać ten sojusz, byłby on na lat pięć, a co najmniej tak długo, dopóki nie strąci go z fotelu kanclerskiego jaki nowy kaprys władcy, wszechwładnym panem w parlamencie.

Rola, jaką obecnie odgrywają tam niemieckie stronnictwa wolnomyślne, jest więcej, niż smutną. Okazuje się w całej pełni, że wśród tych epigonów dawnego liberalizmu w Niemczech pragnienie uczestniczenia we władzy, w rządzie, od którego to uczestnictwa przez lat trzydzieści byli odsunięci, stało się silniejszem, niż wierność dla odziedziczonych w spadku zasad. Znaczna część prasy liberalnej zadowala się przyrzeczeniami kanclerza i nie tai swej radości, że wreszcie i liberalizm znów coś znaczyć będzie w Niemczech.

Lecz stronnictwo to czekają jeszcze ciężkie próby. Centrum zamierza, jak wiadomo, rzucić między większość kanclerską jabłko niezgody w postaci wniosków, za któremi liberałowie w myśl swoich zasad głosować powinni i w ten sposób na chwilę chociaż oderwać się od konserwatystów. Ciekawa rzecz, jak wtedy postąpią? Jeżeli przeważy u nich zasada nad chwilową polityczną korzyścią, kanclerz rychło się przekona, na jak kruchych podstawach spoczywa ta dzisiejsza jego większość. Już zresztą Bebel w swej mowie zwrócił uwagę, że jest ona i z tej przyczyny kruchą bardzo, że nie opiera się na większości w narodzie. Bo stronnictwa opozycyjne, a więc centrum i socyaliści otrzymali wraz z Polakami o przeszło milion głosów więcej, niż cała falanga kanclerska.

Na razie atoli ks. Bülow czuje się tryumfatorem w całej pełni. Pierwsi, którzy odczują krzyżacką dłoń jego, będą Polacy. Do nich przedewszystkiem ma być zastosowane nowe hasło cesarskie o stratowaniu wroga. — I obawiać się trzeba, że w obecnej sytuacyi kanclerz w tym przynajmniej kierunku będzie mógł pofolgować swej krzyżackiej bucie.

Kompetencya Rady szkolnej.

Z tajemniczych, niejasnych nawoływań autonomicznych poczynają się wyłaniać powoli prawdziwe intencye tych wszystkich, którzy hasła narodowe głoszą „urbi et orbi" z większą forsą głosu, niż z siłą wewnętrznego przekonania. Powagą haseł starają się oddziaływać na opinię publiczną, świadomie ukrywając to, co jest jądrem rzeczy, a co naszym szczerym dążeniom narodowym zawsze stawać będzie na przeszkodzie. Jeden lub drugi przykład projektów ustawodawczych dopiero ocknie łatwowiernych, dających się bałamucić szumem słów i frazesów. Smutnym jest jednak w całem słowa znaczeniu fakt, że i przedstawiciele pewnych stronnictw demokratycznych nie chcą, czy nie mogą się zoryentować w sytuacyi, która, zdaniem naszem, niezwykle jasno się tłomaczy, i za cenę drobnostek lub ustępstw pozornych użyczają swego poparcia dążeniom kliki, której ostateczny cel jest jasny.

W dwóch realnych formach wystąpiły już zachcianki zwiększenia autonomii krajowej: w ustawie o seminaryach nauczycielskich i w projekcie rozszerzenia kompetencyi Rady szkolnej krajowej. Charakterystycznym zaś jest w tym wypadku wzgląd, że wnioskodawcą był właśnie były prezydent Rady szkolnej p. Bobrzyński, który z niesłychanym pośpiechem obie te sprawy postawił na porządku dziennym w Sejmie.

Jakie znaczenie ma rozdział nauki w seminaryach na 2 kategorye kandydatów i jakie mogą być tej segregacyi nauczycieli ludowych następstwa, wykazaliśmy w osobnym artykule. Zwracamy więc jedynie uwagę na projekt rozszerzenia kompetencyi Rady szkolnej, który, jak to wczoraj donieśliśmy, zaniepokoił widocznie sfery nauczycielskie, kiedy krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych poświęciło mu dłuższe obrady i wyraziło wcale niedwuznacznie swoje co do niego skrupuły i obawy.

Byliśmy zawsze i jesteśmy gorącymi zwolennikami szczerze pojętej autonomii krajowej, lecz właśnie w imię tej autonomii i narodowych naszych interesów nie możemy wśród obecnych stosunków popierać wniosku p. Bobrzyńskiego. Wysuwając bowiem zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej na plan pierwszy, nie myślimy przeciwdziałać temu, czego potrzebę stale podkreślaliśmy, ale chcemy uczciwie pojętej autonomii zapewnić etyczną podstawę bytu i warunki istotnego rozwoju.

Unarodowienie szkoły i reforma całego szkolnictwa, stały się w kraju naszym w dobie obecnej hasłami silnemi, wynikającemi z potrzeb ogółu społeczeństwa i wyczutemi szczęśliwie z całego szeregu długoletnich doświadczeń. Wyzwolenie szkoły z narzuconych jej obcych form i dusznych przepisów, oswobodzenie jej z pęt obcego nam ducha, mogą być najbliższemi zadaniami prawdziwie autonomicznej Rady szkolnej krajowej, któraby podniesienie naszego szkolnictwa w duchu nowoczesnego życia miała na oku.

Ale szczerość takich dążeń we wniesionym do Sejmu projekcie, musimy zakwestyonować a już zgoła nie mamy nadziei, aby Sejm w dotychczasowym swym składzie, dawał jakąkolwiek gwarancyę, że egzekutywę autonomiczną przeprowadzi w imię bezstronnej sprawiedliwości.

W tem tkwi właśnie groźne niebezpieczeństwo, na które musimy zwrócić uwagę. Między wierszami projektu nie trudno wyczytać, że tendencya wniosku p. Bobrzyńskiego o Radzie szkolnej leży w zagarnięciu spraw personalnych przez stronnictwa rządzące, co było i jest istotnym celem dążeń naszych potentatów sejmowych. Mianowania i przeniesienia nauczycieli szkół średnich, których zapatrywania polityczne często dawały powód do niezadowolenia, stawianie decydującego terna na posady dyrektorów: oto realne rezultaty dążeń autonomicznych. Posiadając bezpośrednią ingerencyę w sprawach osobistych, konserwatyści spodziewają się, że nauczycielstwo szkół średnich uczynią zależnem od siebie i stworzą przez to szerszą podstawę swego wpływu i sfery działania.

Niebezpieczeństwa tego nie wolno nikomu lekceważyć. Jest ono dziś niezwykle groźne, zwłaszcza że nauczyciele, jak i urzędnicy państwowi w ogólności, nie posiadają jeszcze pragmatyki służbowej, o którą od lat kilkudziesięciu na darmo się upominają i której brak przypisać należy silnym wpływom tych samych możnowładców, którzy dziś wnoszą łaskawie projekt „narodowej" autonomii!

Sprawiedliwa ordynacya wyborcza do Sejmu może dopiero dać Sejmowi ludzi, którzy autonomię pojmą w duchu patryotycznym i obywatelskim, a odbierając rządowi centralnemu decyzyę w sprawach osobistych nauczycieli szkół średnich, zażądają w sposób uczciwy i lojalny wyraźnego określenia praw i obowiązków nauczycieli, bez czego stosunek wzajemny władzy i urzędników nie może mieć charakteru sprawiedliwości. Wówczas szkolnictwo wejdzie na te tory istotnego rozwoju.

Polacy w Wiedniu.

Wiedeń, 25 lutego.

(Organizacya wyborcza Polaków w Wiedniu. — Ze stowarzyszeń.)

Reforma wyborcza, powiększająca bardzo znacznie liczbę polskich wyborców w Wiedniu, i obowiązujący w Dolnej Austryi przymus wyborczy, skłonił ich do organizowania się wobec przyszłych wyborów do parlamentu. Ustanowiono polski komitet wyborczy w Wiedniu, złożony tymczasowo z 15 członków, który ma być uzupełniony do liczby kilkudziesięciu. W skład komitetu weszli pp.: dr Harajewicz, prezes „Strzechy", Semetkowski, prezes „Gwiazdy", rzeźbiarz R. Lewandowski, prezes „Sokoła", inżynierowie Korytyński i Dzbański, Szczepaniak, prezes „Ojczyzny", Teofil Bieńkowski, G. Smólski, radca ministeryalny Neutwig, Byrka, urzędnik ministerstwa skarbu, przedstawiciele robotników i przemysłowców, których nazwisk na razie podać nie mogę.

Na odbytem zgromadzeniu ogólnem, na którem roztrząsano szczegółowo położenie Polaków w Wiedniu i zastanawiano się nad stanowiskiem, jakie im zająć należy wobec stronnictw niemieckich, stwierdzono, iż stronnictwa te, znajdując się pod teroryzmem hasła: „zachowywania Wiedniowi charakteru niemieckiego" są wobec Polaków niesprawiedliwe, wyrządzając im krzywdę w niejednym kierunku i w większej części występują wogóle wobec wszystkiego, co polskie, nienawistnie i wrogo. Nawet niemiecka socyalna demokracya, w której programie znajduje się równouprawnienie narodowe, ulega, ze względów oportunistycznych, teroryzmowi narodowo-niemieckiemu, jak tego dowodzi jaskrawo sprawa usunięcia kandydatury czeskiej socyalnej demokracyi w wiedeńskiej X dzielnicy miasta, gdzie czeska ludność posiada przewagę.

Pod hasłem „niemieckiego charakteru miasta" są Polacy w każdym kierunku upośledzeni, gospodarczo krzywdzeni, a poniekąd nawet pozbawieni swoich praw politycznych. Przytoczono na to szereg jaskrawych faktów. Ostatecznie orzekło zgromadzenie jednogłośnie potrzebę solidarnego występowania przy wyborach, gdyż nie przystoi wyborcom polskim oddawać swoje głosy wrogom, lub oportunistom, stosującym się do „niemieckości" Wiednia, z krzywdą dla Polaków, chociaż on jest stolicą państwa, posiadającego znaczną większość niemiecką. Na tej zasadzie wybrano też komitet wyborczy.

Pierwszą czynnością komitetu będzie zwołanie ogólnego zgromadzenia wyborców polskich z wszystkich wiedeńskich okręgów wyborczych, na którem dokonany będzie wybór dopełniający komitetu i które ma orzec ostatecznie i określić bliżej, jakie stanowisko mają zająć polscy wyborcy przy wyborach. Komitet nie chce zatem ze swej strony przesądzać sprawy, pozostawiając decyzyę wyborcom.

Przytem mimowoli nasuwa się pytanie: ile może być polskich wyborców w Wiedniu? Na to nie łatwo dać odpowiedź. Spisu ludności z r. 1900 nie można brać za podstawę, gdyż dla „utrzymania wiedeńskiego charakteru miasta" fałszowano poprostu spis ludności w rubryce narodowościowej, przyjmując jako regułę wymazywanie „polnisch" albo „boehmisch", jeśli przy tem stało „deutsch". Większa przeważnie część Polaków pisała w rubryce „Umgangssprache" „polnisch — deutsch" zgodnie z prawdą, gdyż językiem używanym w stosunkach tutejszych jest prawie u każdego Polaka obok polskiego w rodzinie, albo w polskiem towarzystwie — niemiecki.

Wszyscy ci nie przeczuwali nawet, iż tym sposobem zrobią z nich Niemców. Dlatego 4.000 ludności polskiej w Wiedniu, zamieszczone w ostatnim spisie, przedstawiają tylko część polskiej ludności wiedeńskiej, przyczem jeszcze zauważyć należy, że w latach 1900—1907 przypływ Polaków do Wiednia był bardzo znaczny.

Sądzę, iż nie omylę się, oceniając polskich wyborców w Wiedniu na mniej więcej 5.000, liczba stosunkowo niewielka, lecz mogąca zaważyć na szali w niektórych miejskich okręgach wyborczych.

Komitet zamierza potworzyć dzielnicowe komitety i odbywać też zgromadzenia wyborcze dzielnicami, szczególnie tam, gdzie istnieją największe ogniska ludności polskiej.

W stowarzyszeniach ruch ożywiony. Pierwszeństwo należy „Strzesze", której sobotnie zebrania bywają przepełnione. — „Żywy dziennik" skupia wciąż bardzo licznych „czytelników", dzięki staranności jego „redaktora", p. St. Fałata. Były „numery", poświęcone pamięci powstania styczniowego i jubileuszowi Orzeszkowej, które wypadły bardzo dobrze. P. Jarecki kieruje znakomicie „częścią muzyczną". Gra na skrzypcach panny Arnoldówny, występującej z koncertami w Wiedniu, śpiew uroczy p. M. Czemeryńskiej, jakoteż piękny śpiew panny Głobodówny, zachwycały publiczność. Każdy wieczór „Strzechy" posiada obfity i urozmaicony bardzo program, w którym nieposlednią rolę odgrywają „wstępne artykuły" p. Fałata omawiające ważniejsze sprawy narodowe.

Wiesław.

Witte o zadaniach nowej Dumy.

Współpracownik „Rusi" rozmawiał z hr. Wittem na temat programu pracy przyszłej Dumy. Witte wyraził przy tej sposobności poglądy tak ciekawe i charakterystyczne, że streścimy je obszerniej. Otóż zdaniem Wittego, pierwszem i najważniejszem zadaniem Dumy, powinna być reforma ordynacyi wyborczej.

— Ze wszystkich stron — mówił Witte — nadchodzą wiadomości o możliwości rozwiązania Dumy. Czy nie jest to ironią, że pogłoski te powtarzają się tem częściej, im energiczniej zapewnia premier o ich bezpodstawności?

— Jeżeli w zasadzie biurokracya już teraz przewiduje możność rozwiązania Dumy, to nastąpi ono w okolicznościach dla samego parlamentu najbardziej niespodzianych. Innemi słowy, biurokracya udając, że nie obchodzą jej wcale miotane na nią przez Dumę gromy, upatrzy chwilę, kiedy przygotowywany przez Dumę nowy akt, będzie miał zupełnie niewinny charakter, i wówczas Dumę rozwiąże. Powtórzy się stara historya. Duma znowu nic nie zdzia-

---

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

15 (Ciąg dalszy.)

— A gdzie jest dusza?

— Dusza jest to ocean, po którym kołyszą się fale, emanacye życia. Każda z nich wzdyma się ku słońcu, ku księżycowi, pędzi w przestwory i kona kędyś na piaskach, na zrębach skał... Jesteśmy w stanie spostrzegać te narodziny i śmierć, ale kiedyś dopiero w chwili najwyższej syntezy spostrzeżemy, że nad żywotem fal panuje niezłomne prawo i że wszystkie one roztapiają się w niezmiernym oceanie. Analiza, rozbijająca ocean na poszczególne fale, w pewnej chwili cudownej zestrzeli się w radosną, intuicyjną syntezę. Wówczas pojmiemy zasadniczą ciągłość żywota fal i ogarniemy ich dzieje. Ze spotęgowanej zdolności wyodrębniania i rozróżniania, czyli z analizy, wypływa to dobro, że, spostrzegając wieloosobowość ducha ludzkiego i jego dzieje, oglądając w dalekiej perspektywie stopnie rozwoju, wyzbywamy się właśnie męczarń wyrzutów, poczucia straszliwej odpowiedzialności za grzechy. Natomiast ta dążność pozwala nam ściślej jednoczyć się z wszechświatem.

— Tak, to wygodna teorya. Spowiedź jest męką. Tymczasem zwalenie odpowiedzialności na kogoś, kto był, a którego już niema — to takie naturalne. Dlaczegóż to jednak tylu ludzi wiekowych przechowuje od dzieciństwa aż do grobowej deski wiarę w duszę ludzką, niby kwiat nieśmiertelny? Dlaczego? Dlaczego?

— Są to szczęśliwi ludzie, którzy nie zatapiają się w logikę, w myślenie ścisłe, w rozważanie swego stosunku do wszechświata, do czasów, płynących do gwiazd wiecznych i do nieskończoności przestworów. Wystarcza im pierwotny ruch czucia i pierwotny pęd myśli, które ja również posiadam, ale które mi nie wystarczają. Jest przecie, proszę pani, mnóstwo ludzi, którzy nie zajmują się wcale, dajmy na to, matematyką, a jej wszystkie sztuczki, formułki, koziołki i znaczki, mają za ba i bardzo. To jednak nie dowodzi, żeby matematyka była nonsensem, a tamci, nieczuli na jej wdzięki, mieli zupełną słuszność, od dzieciństwa aż do starości ją ignorując. Na przykład kto, kto ma w umyśle swym, wskutek stałego zajmowania się matematyką, pojęcie nieskończoności i rozumuje stale za pomocą pojęć tego rodzaju, ten, doprawdy, nie potrzebuje zupełnie, a nawet nie może zmieścić w mózgu swym pojęcia o „początku świata". Tymczasem są umysły, dla których „początek świata" jest koniecznością myślową.

— O ile wiem, dość pospolita i powiedziałabym... trywialna niewiara naszych czasów, nie jest jeszcze tak nieomylnie konsekwentna i niewątpliwie uzasadniona, jak wywody matematyki.

— To zależy, co wcielimy do tego lamusa z szyldem: „niewiara". Jeżeli ktoś rozumuje logicznie od a do z — może sobie stworzyć kryształowy pałac tak niewzruszonej konstrukcyi, że armaty piekielne go nie przemogą. Logika bowiem — to jest właśnie matematyka. A znowu wszelki rachunek staje się zuchwalstwem, jeżeli ma istnieć siła niestała, mogąca dowolnie zmieniać i przekształcać prawa, rządzące wszechświatem. Ostatnią sentencyę zawdzięcza pani niedoszłemu proboszczowi (Renanowi). Wszystkie poprzednie są moje i dlatego tak genialne. Ale może ja, proszę pani, wobec jutrzejszego... nie powinienem mówić takimi zwrotami.

— Przeciwnie, muszę o tem mówić, skoro to ma być coś pożytecznego, coś w rodzaju spowiedzi, skoro podjęłam się wyciągnąć z pana ową wstrętną, ordynarną niewiarę. Nie mogę zresztą zostawać w zwątpieniu i zamykać dziś właśnie ram mego rozumowania, które pan pootwierał, pajęczyną pierwotnego ruchu czucia. Czemuż tedy istotnie modlitwa sprowadza do duszy światło jasnego widzenia i rodzi w nas stan szczęścia?

— Poeci dawnego świata twierdzili, że taki stan wyższy, zwany natchnieniem, zsyłają im muzy. Zdaje mi się, że doskonałe rozumowanie, tworzenie ścisłych absolutnie konstrukcyj pojęciowych sprowadza ten sam stan zachwytu, poczucie szczęścia, rodzi uniesienie górne, które pani nazywa stanem łaski.

— Panie, panie! Kiedyż to, o czem ja mówię, zaiste podane jest duszy z zewnątrz, spada z wysoka, — niech mi pan wierzy, — idzie z nieba.

Niepołomski milczał.

— Czemuż pan milczy?

— Milczę pani. Cóż mam powiedzieć? Nie mogę tego potwierdzić, żeby jakiekolwiek uczucie spływało na panią z wysoka. Uczucie wszelkie jest w pani — w mózgu i w nerwach — to darmo. Tam się rodzi i tam trwa, dopóki nie zginie. O tyle wszelkie uczucie egzystuje, o ile są nerwy. Jeżeli gdziekolwiek nerwów niema, tam nie może być uczuć. Niema przecie drzewa tam, gdzie niema żadnych literalnie jego oznak. W chwili, gdybym utworzył w umyśle swym istotę objektywną, tak wszechwładną, że mogłaby rządzić najtrafniejszym rachunkiem mego rozumu i najsubtejniejszemi ruchami mojej duszy, owszem narzucać mojej duszy ruchy jej nieznane, musiałbym nieodwołalnie dojść do wniosku, że to jest jakieś do nieskończoności spotęgowane "ja". Byłoby to zgodne najzupełniej z prawami naszej psychiki, ale nie stanowiłoby probierza prawdy. Najbardziej spotęgowane „ja" musi być ograniczone co do czasu swego trwania. Osobowość i czas — są to pojęcia nierozerwalnie złączone. Nie można połączyć w umyśle ludzkim osobowości z brakiem formy czasu, gdyż się to pomyśleć nie da i jedno drugie wyklucza. Z drugiej strony nasze „ja", choćby spotęgowane do nieskończoności; może się różnić od nas tylko co do ilości przymiotów, a nie co do ich jakości. Spinoza mówi: „Gdyby trójkąt posiadał dar słowa, to powiedziałby nam, że Bóg nie jest to nic innego, tylko doskonały trójkąt. Koło powiedziałoby nam, że natura Boga jest kulistą w najwyższym stopniu." To też niechętnie dochodzę do wniosku, że jest jakiś byt, który nie jest skutkiem jakiejkolwiek przyczyny, i przez nic nie uwarunkowany. Ale przypuśćmy... O bycie tym nic innego nie mógłbym powiedzieć, tylko to jedno, że on jest. A gdyby nawet przyjąć za pewnik istnienie bytu bezwzględnego, który różni się od „ja" naszego, co do jakości jego przymiotów, to należałoby przecież przyjąć tę konsekwencyę, że ilości owych przymiotów są nieskończone, a więc wzajemnie między sobą równe. Tyle tedy jest bezwzględne miłosierdzie, co i bezwzględny wymiar kary.

Przyjęcie za pewnik wszechwiedzy prowadzi nieuniknienie do przyjęcia za pewnik przewidywanie własnych zamiarów, a przewidywanie własnych zamiarów jest zaprzeczeniem przymiotu najwyższego dobra, owszem, dowodzi współwieczności i współpotęgi złego. Jakże rozum logiczny człowieka nowego zdoła pojąć te zjawiska i uznać je za wyobrażalne?

— Czytałam niegdyś zdanie Pascala w jego „Myślach": „Rien n'accuse davantage une extrême fair blesse d'esprit que de ne pas connaître quel est le malheur d'un homme sans Dieu".

— Ach, Pascala! O Pascalu to Nietsche najlepiej powiedział... Ale wejrzyjmy w widzenie świętego Jana, w to słowo: „I wyszedł długi koryży; a temu, który na nim siedział, dano, aby odjął pokój z ziemi, a izby jedni drugie zabijali, i dano mu miecz wielki". Gdzież jest miłość?

Ewa rzekła:

— Bóg jest miłość.

— Po chwili zapytała:

— Skądże się mogło wziąć w ludziach to wyobrażenie, według pańskich dowodzeń tak sprzeczne z naturą ich rozumu?

— Skąd się wzięło... jest to bardzo skomplikowana historya. Gdybym chciał uczynić wywód tego zjawiska, jako mającego źródło zgoła przyrodzone, — to, pomijając już to, że nie zrobiłbym go dokładnie, mogłaby pani obalić ten wywód jednem zaprzeczeniem, albo cytatą z Pascala, Chateaubriand'a. (C. d. n.)

ła. Znowu, jak przedtem pozostanie tuzin rozpoczętych projektów ustaw, które groziły biurokracyi wieloma nieprzyjemnościami, aż do pozbawienia jej możności korzystania ze stanów wyjątkowych. Potrzeba tedy koniecznie i przedewszystkiem zabezpieczyć samą zasadę konstytucyjną przez opracowanie nowej ordynacyi wyborczej. Będzie ona zabezpieczeniem przed nowemi „wyjaśnieniami" senatu. Taka ordynacya da zarazem gwarancye obywatelskie i zabezpieczenie przedtem, że nowa, trzecia z rzędu Duma, ma być stanową, jak o tem mnożą się pogłoski.

— Ordynacya wyborcza powinna być przeprowadzona nawet przed rewizyą ustaw zasadniczych. Z tych ostatnich najłatwiej będzie i najskuteczniej zrewidować postanowienia odnoszące się do Dumy, tembardziej, że należą one do jej kompetencyi. W tym względzie powinny być ściśle określone terminy, w których ma zebrać się nowa Duma, na wypadek rozwiązania poprzedniej.

— Radziłbym Dumie zredagować odpowiedź na mowę tronową w wyrazach wstrzemięźliwych, na które koniecznie musiałyby się zgodzić wszystkie frakcye Dumy, z wyjątkiem naturalnie monarchistów. Wstrzemięźliwość jest konieczną po pierwsze dlatego, aby nie rozbijać swoich sił, a powtóre ze względów taktycznych. Niema potrzeby narażać się na represye ze strony rządu. Lepiej siły zaoszczędzić na później do chwili decydującej.

— Wedle głębokiego mojego przekonania — mówił Witte — Duma w swoim adresie powinna na jedno tylko położyć silny nacisk, mianowicie na konieczność wydania niewzruszalnych ustaw o konstytucyi, pamiętając, że z tonów robi się muzykę. Mówię naturalnie bez celu, bo ci, którzy robią, wiedzą co robią i wytykać im ich błędy jest co najmniej niepotrzebnem.

— Dumę oczekuje samodzielna praca twórcza, w której też tkwi jej siła. Nie wystarczy krytykować, potrzeba także stwarzać. A przedewszystkiem stwarzać natychmiast. Wyobrażam sobie pracę w Dumie jako ściśle systematyczną, niezależną w tym stopniu od przypadkowych okoliczności, jak to było w pierwszej Dumie, kiedy zbyteczne uwięzienie kogoś w jakiejś Czuchłomie pociągało za sobą interpelacye w parlamencie i ogromną stratę czasu. Słowa moje wydadzą się może dzikiemi dla wielu parlamentarnych-działaczy. Ale niemniej bardzo usilnie doradzałbym, aby z programu prac Dumy był usunięty wszelki żywioł przypadkowości. Obejdzie się na razie bez interpelacyj. Obejdzie się bez interwencyi parlamentu w codziennych sprawach władzy wykonawczej. Na wszystko to będzie dość czasu wówczas, kiedy Rosya otrzyma dostateczne gwarancye swego konstytucyjnego ustroju.

— Wyrażając tego rodzaju — ciągnie Witte dalej — pragnienia, mam na myśli prowincyonalnych przedstawicieli skrajnej lewicy, którzy mają dość powodów, aby pałać nienawiścią do rządu. Nienawiść tę zechcą oni wyrazić od razu w postaci długich mów. Niechaj jednak pamiętają, że walkę z systemem prowadzi się nie zapomocą słów, ale zapomocą nowych ustaw. Dopiero na ich gruncie może i powinna rozpocząć się walka z władzą wykonawczą. Ale nie wcześniej i wyłącznie na ich gruncie. Po uchwaleniu nowej ordynacyi wyborczej i ustaw zasadniczych, tyczącej się Dumy, powinna ona zająć się budżetem, który tymczasem przejdzie już przez alembik specyalnych komisyj. W pierwszym roku Duma powinna odmówić sobie satysfakcyi znacznego obcięcia budżetu, które wpłynęłoby ujemnie na całą machinę państwową i na niektóre wewnętrzne sprawy. Z budżetem upora się parlament nie rychlej, jak w połowie maja. Do tego czasu komisye powinny już opracować projekty ustaw o nietykalności osób i mieszkań, o wolności zgromadzeń i t. p. Aby pracy nie wstrzymywać, parlamentarne frakcye powinny przyjść już z gotowemi projektami tych ustaw, które następnie przerobione w komisyach, należałoby natychmiast komunikować ministrom, aby nie mogli długo odraczać wykonania rzeczonych projektów. Oto jak przedstawiam sobie pierwszy program prac nowej Dumy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rady te mają dużo uzasadnienia, i że w wielu wypadkach okazałyby się z pewnością zbawiennemi. Czy jednak nowa Duma będzie miała tyle zmysłu politycznego i zrozumienia realnych warunków, wśród których musi pracować, to kwestya druga i w tej chwili jeszcze najzupełniej otwarta?

Z ruchu wyborczego w kraju.

Jak donoszą ze **Lwowa**, odbyło się tam w niedzielę w sali domu „Towarzystwa nauczycieli" liczne **zebranie nauczycieli szkół ludowych** lwowskich, celem zastanowienia się nad sprawą postawienia w jednym z okręgów lwowskich **kandydatury przedstawiciela nauczycielstwa na posła do Rady państwa.** — Przewodniczył dyrektor Piórkiewicz. Szereg mowców wyraził przekonanie, że kandydaturę taką postawić należy, poczem wezwano radnego miasta, p. Jana **Soleskiego**, dyrektora szkoły imienia Konarskiego, do przedstawienia swojej kandydatury. P. Soleski w treściwem przemówieniu omówił liczne sprawy stanu nauczycielskiego, które wymagają w Wiedniu czujnego rzecznictwa. Zgromadzenie, wysłuchawszy tego przemówienia, **uchwaliło jednomyślnie popierać solidarnie jego kandydaturę.** P. Soleski kandydować będzie z II okręgu.

P. Dawid **Abrahamowicz sięga po mandat do parlamentu z miasta Lwowa**, a dr **Głąbiński otrzymał wezwanie do urobienia dla tej kandydatury opinii miasta.** W sprawie tej pisze „Kuryer Lwowski":

„Honor „narodowy", godność „narodowa", interes „narodowy", konsolidacya „narodowa", tradycya „narodowa" i tejże tradycyi „narodowa" ciągłość, stworzyły w dniach ostatnich wielką, kategoryczną konieczność „narodową", aby miasto Lwów, to „narodowe" serce narodu polskiego zabiło „narodowem" tempem dla Dawida Abrahamowicza, albo dla Wojciecha Dzieduszyckiego! „Narodowy" prezes „narodowego" Koła polskiego, lub też „narodowy" minister J. Ces. Mości muszą być koniecznie wybrani posłami do Rady państwa z m. Lwowa.

„Tak uchwaliła „Narodowa rada" na posiedzeniu tajnem, jakkolwiek uroczystem — na posiedzeniu nadzwyczajnem, na które zaproszony został nawet ks. prałat Stojałowski, ażeby pod względem „narodowej" doniosłości tego „narodowego" rozkazu nie powstała w sercach „narodowo" nie dość rozbudzonych żadna grzeszna wątpliwość. Abrahamowicz lub Dzieduszycki — posłami m. Lwowa! I to nie z byle jakiego okręgu — ani z Łyczakowa, ani też z Bajek. Broń Boże! posłami z okręgu Trzeciego Maja — aby w tem poselstwie mieścił się także symbol tradycyi wielkiej konstytucyi, którą Abrahamowicz i Dzieduszycki z taką godnością „narodową" w projekcie najnowszym reformy wyborczej do Sejmu kontynuują".

Tyle o kandydaturze p. Abrahamowicza. W innych okręgach kandydują: w piątym dr **Głąbiński**, w czwartym wiceprezydent **Ciuchciński**, w trzecim (żydowskim) radca sądu **Garfein**. — W okręgu drugim ważą się losy między dr. **Loewensteinem** a prof. **Dzieślewskim**. Dr **Małachowski** nie będzie podobno kandydował we Lwowie. Jak donosi socyalistyczny „Głos", dr Małachowski ma zamiar kandydować w jednem z miast zachodnio-galicyjskich.

W niedzielę odbyło się we Lwowie posiedzenie zarządu krajowych **syonistów** wraz z delegatami komitetów miejscowych w sprawie wyborów. — Uchwalono stawiać kandydatury we wszystkich okręgach, gdzie mieszka większy procent wyborców żydowskich. Na razie postawiono następujących kandydatów: we **Lwowie** dr **Braude**, rabin ze Stanisławowa, w **Brodach** dr **Stand**, adwokat ze Lwowa, w **Drohobyczu** dr **Zipper**, adwokat ze Lwowa, w **Stryju** dr **Salz**, adwokat z Tarnowa, w **Tarnopolu** dr **Malz**, adwokat z Bursztyna, w **Kołomyi** dr **Thon**, rabin z Krakowa. Inne kandydatury zostaną postawione w przyszłą niedzielę, jako też bliżej określoną będzie taktyka wyborcza.

Zaznaczyć należy, że w programie wyborczym syonistów ustalono zasadę, że kandydaci syonistyczni obowiązują się **nie wstępować do Koła polskiego** i przy ewentualnym wyborze poczynić starania o stworzenie samoistnego żydowskiego klubu parlamentarnego.

Rada narodowa w Podgórzu. Wczoraj w sali posiedzeń Rady miejskiej w Podgórzu, odbyło się posiedzenie mężów zaufania z łona Rady narodowej. Po naradach utworzono miejscowy komitet wyborczy, którego przewodniczącym wybrano burmistrza miasta Podgórza dra Maryewskiego, zastępcą przewodniczącego adwokata dra Emilewicza, delegatem komitetu do Rady narodowej we Lwowie, dra Maryewskiego. W najbliższych dniach ma być zwołane przez powyższy komitet publiczne zgromadzenie wyborcze w Podgórzu.

Z Krowodrzy piszą nam: Rozporządzeniem starostwa z 9 b. m. ogłosił tutejszy wójt Adam Zbroja termin do zgłaszania się na listę wyborczą i to tylko dla właścicieli, celem zgłaszania z dokumentami i potwierdzeniem ich lokatorów, a nie samych mieszkańców. Jest to znowu praktyka, mogąca setki wyborców nieświadomych, wprowadzić w błąd i pozbawić prawa głosowania. Co gorsza, że do zgłoszenia przeznaczono tylko 6 dni, t. j. od 21 do 27 b. m., co jest stanowczo za mało. Nadto tutejszy wójt znany jest jako lojalny sługa c. k. starostwa (obecnie mąż zaufania „Rady narodowej") i mistrz w wyborach jeszcze z czasów Badeniego, tem bardziej więc zaprotestować należy, co do terminu 6-dniowego i żądać co najmniej 14-dniowego.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że wicedyrektor kolei państwowych p. Włodzimierz **Zborowski nie kandyduje** na posła, jak to korespondent nasz z Nowego Sącza wczoraj doniósł.

Stanisławów, 26 lutego.

Dnia 24 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków stanisławowskiej grupy urzędników pocztowych, na którem przy sposobności sprawozdania z czynności wydziału, podniósł przewodniczący wielkie zasługi byłego posła do Rady państwa p. **Stwiertni**, który zajmował się zawsze jako poseł energicznie sprawami urzędniczemi. Przy każdej bowiem sposobności jużto interweniował osobiście w ministerstwach, jużto w pełnej Izbie stawiał odpowiednie wnioski lub wnosił interpelacye. Jeden z urzędników postawił wniosek, aby wszyscy urzędnicy pocztowi zgodnie popierali kandydaturę na posła do parlamentu p. Stwiertni, co też jednogłośnie uchwalono.

Brody, 24 lutego. Pierwsze zgromadzenie wyborców, zwołane pod egidą „Rady narodowej" przez burmistrza dra Rittla za zaproszeniami, odbyło się 23 b. m. Stanęły do walki trzy stronnictwa: socyaliści, syoniści i stronnictwo rządowe, a zacięta walka daje już obraz tego, jak wyglądać będą wybory. Już wybór przewodniczącego dostarczył materyału wybuchowego. Przewodniczącym wybrano p. Blocha. Gdy miano przystąpić do porządku dziennego założył protest p. Gerzabek przeciw wyborowi komitetu miejskiego, gdyż zgromadzenie zwołane za zaproszeniami **nie ma prawa** do wyboru komitetu miejskiego, tylko ogół wyborców. Po dłuższej dyskusyi wniosek Gerzabka uchwalono; postanowiono dla wyboru komitetu miejskiego zwołać ogólne zgromadzenie wszystkich wyborców nie za zaproszeniami.

Konstatuję także, że burmistrz dr **Rittel** nie kandyduje. Jedynym kandydatem, mającym szanse wyboru, jest dr Henryk **Kolischer**.

„Dziennik Cieszyński" donosi: Dnia 23 b. m. odbyło się w sali Domu narodowego w **Cieszynie** zebranie przełożonych wszystkich gmin powiatu cieszyńskiego, celem omówienia wyborów do Rady państwa w powiecie cieszyńskim. Przewodniczył p. Paweł **Kajzar**. Po przemowie dra Jana **Michejdy**, posła na Sejm i b. posła do Rady państwa, który omówił działalność swą w parlamencie, przyjęto jednogłośnie następujący wniosek: Zgromadzenie przełożonych gmin powiatu cieszyńskiego uchwala przy wyborach do Rady państwa w okręgu wyborczym gmin wiejskich starostwa cieszyńskiego **kandydaturę dotychczasowego posła dra Jana Michejdy.**

Kronika.

Kraków, 27 lutego.

Program Polskiego stronnictwa demokratycznego, uchwalony na Zjeździe mężów zaufania w d. 24 b. m., załączamy do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy", zarówno dla miejscowych, jak i dla zamiejscowych prenumeratorów.

Regulacya płac nauczycielskich. Do artykułu, umieszczonego wczoraj pod tym tytułem w naszem piśmie, dodajemy jeszcze to wyjaśnienie, że do I klasy płac należą wszyscy dyrektorowie i nauczyciele oraz nauczycielki ze szkół wydziałowych i pospolitych lwowskich i krakowskich, atoli projekt Wydziału krajowego nie objął płac nauczycielstwa lwowskiego z powodu, że gmina m. Lwowa ma we własnej administracyi płace swoich nauczycieli.

Konkursy akademii umiejętności. Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza następujące konkursy:

1) Konkurs z zapisu ś. p. generała Oktawiusza Augustynowicza: Dzieje zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenia włościan w krajach, które niegdyś w skład byłej Rzeczypospolitej Polskiej wchodziły, poprzedzone historycznym poglądem na wytworzenie się klasy włościańskiej w dawnej Polsce, jej rozwój i stopniowy upadek, z uwzględnieniem wszelkich objawów tak w literaturze naszej, jak i w samem społeczeństwie, mających na celu polepszenie losu tej klasy".

Temat powyższy rozdziela się na pięć części: 1) Dzieje ludności włościańskiej w dawnej Polsce Piastowskiej, mianowicie w Wielkopolsce, Małopolsce, na Mazowszu, Kujawach i na Śląsku; 2) Dzieje ludności włościańskiej na Rusi i Litwie; 3) Dzieje zniesienia zależności poddańczej w krajach byłej Rzeczypospolitej, przyłączonych do cesarstwa rosyjskiego, z uwzględnieniem także Inflant i Kurlandyi; 4) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do Królestwa pruskiego, mianowicie w Prusach królewskich i w Ks. Poznańskiem; wreszcie 5) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do cesarstwa austryackiego. Temat powyższy może być opracowany bądź w całości, bądź też każda część osobno. Nagrody: a) za część 1 i 2-gą po 2000 koron; b) za część 3-cią 3200 koron; c) za część 4-tą 2400 koron; d) za część 5-tą 2800 koron. Nagrodzone opracowania winny być ogłoszone drukiem. Na ten cel przeznacza się fundusz 2600 koron.

2) Konkurs im. **Lindego**. Dopuszczone tu będą prace z zakresu języka polskiego, a mianowicie: prace leksykograficzne z zakresu gramatyki, historyi języka i dyalektologii polskiej, oraz rozprawy odnoszące się do związku języka polskiego z innemi słowiańskiemi. Prace te mogą być według aktu fundacyi drukowane lub też w rękopisie nadesłane do akademii; powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda ma stanowić zaokrągloną i skończoną całość. Nagroda 675 rubli.

3) Konkurs im. Józefa **Majera** na temat: „Obyczaj średniowieczny w Polsce od XI do końca XV wieku". — Praca konkursowa ma się składać z dwóch części: 1) od XI do końca XIII, a 2) od XIV do końca XV wieku. Program pracy: I. mieszkanie, domy, zamki, wewnętrzne urządzenia itd.; stroje męskie i żeńskie, szlacheckie i mieszczańskie, świeckie i kościelne. II. Broń i uzbrojenie wogóle, przedewszystkiem na podstawie pieczęci. Obyczaje rycerskie, pasowanie na rycerza, turnieje, igrzyska, fortyfikacye i armaty. III. Kąpiele, łaźnie, gry towarzyskie, kości, warcaby, szachy, karty, widowiska świeckie i kościelne, wesołki; łowiectwo, sokolstwo, bartnictwo, kuchnia i napoje. IV. Dwór, hierarchia, strój króla i królowej, urzędy dworskie, obrzęd koronacyjny, ceremoniał, pogrzeby królewskie. Każdy z tych działów może być przedmiotem oddzielnej na konkurs pracy, lub też każda z dwóch części obejmująca wszystkie działy. Nagroda wynosi 2000 kor.

4) Konkurs im. Mikołaja **Kopernika** na dwa następujące tematy: a) temat pierwszy: „Opracować stosunki klimatyczne Galicyi, ze szczególnem uwzględnieniem wpływu Karpat na wiatry i opady". Nagroda 1000 koron. b) temat drugi: „Zbadać metodą wskazaną przez M. Szustera (patrz czasop. „Terrestrial Magnetism" 1898) lub podobną, o ile okresy zmian szerokości geograficznych, podane przez Chandlera, Kimurę i in. są istotne — czy nie". Nagroda 100 kor.

5) Konkurs imienia **Czerwińskiego** na napisanie „Historyi sztuki w Polsce". Warunki następujące: 1. Historya sztuki w Polsce ma uwzględnić wszystkie ziemie dawnej Polski, łącznie z Litwą i Rusią. 2. Powinna objąć czas od przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę aż po koniec stylu empire. 3. Ma być syntezą dotychczasowych badań na tem polu; samodzielnych rezultatów się nie wymaga, są jednak pożądane. 4. Układ i rozmiary dzieła pozostawia się autorowi. 5. Fotografij ani rysunków autor nie jest obowiązanym dołączyć do rękopisu. 6. Do konkursu dopuszczone być mogą prace zbiorowe, ewentualnie przez kilku autorów wykonane, jednakże jednolitej redakcyi. — Nagroda 1.000 rubli.

6) Akademia przedłuża konkurs imienia **Juliana Ursyna Niemcewicza** na dwa następujące tematy: 1. „Historya ustroju Królestwa kongresowego (1815—1830)"; nagroda 2.500 franków. 2. „Historya obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w końcu XVI i na początku XVII wieku w obrębie obranego terytoryum (co najmniej województwa) Rzeczypospolitej". Nagroda 2.500 franków.

7) Konkurs z fundacyi ks. **Adama Jakubowskiego** na następujące dwa tematy: 1. „Historya ustroju Księstwa Warszawskiego". 2. „Monografia jednej z wybitnych osobistości polskich z epoki porozbiorowej". Nagroda 1.400 koron.

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem, obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej tem samem godłem. — Według § 18 regulaminu Akademii, wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy, uwieńczonej nagrodą.

Termin nadsyłania wszystkich prac do 31 grudnia 1907, z wyjątkiem pierwszej pracy konkursu imienia Kopernika, dla której termin nadsyłania upływa z dniem jutrzejszym (?).

Ochrona dziecka. Wczoraj, w dużej sali posiedzeń wyższego sądu krajowego w Krakowie, odbyło się zebranie, zaproszonych przez prezydenta wyższ. sądu, dra Haussnera, obywateli, w celu utworzenia krakowskiej sekcyi dla międzynarodowego kongresu „ochrony dziecka", jaki odbędzie się w marcu b. r. w Wiedniu. Po dyskusyi ogólnej wybrano komitet, do którego weszli: jako przewodniczący prezydent wyż. sądu dr Haussner, jako członkowie komitetu pp.: wicepr. M. Chyliński, ks. kanonik Wądolny, radca sądu Szybalski, dyr. Sołtysik, inspektor szkolny Dobrzański, dr Bier, ks. kanonik Dutkiewicz z Tarnowa, prezydenci sądu Łukaszewski i Pogorzelski, nadprok. Wędkiewicz, radca Bujak, r. m. dr Muczkowski, delegat nam. dr Fedorowicz, prof. dr Rosenblatt, dr Zoll (junior), dr Petelenz, ks. kanonik Błonarowicz, dr Kwaśniewski, adw. dr Markiewicz, odw. dr Olearski, dr Tadeusz Żeleński, dr Jan Landau, dr Ryszard Reiner, dr Wł. Kumaniecki, K. Popiel, dr Tomkowicz, dr Ernest Bandrowski, radca pol. Swolkien i sekretarz prezydyum sądu wyż. dr Czerny.

Wybrano komitet redakcyjny, który zajmie się zredagowaniem odezwy do ogółu, z wyjaśnieniem celu kongresu i Towarzystwa „Ochrony dziecka", oraz postanowiono otworzyć biuro informacyjne dla spraw kongresu, które urzędować będzie w sekretaryacie wyższego sądu krajowego (gmach św. Piotra) w Krakowie.

Z teatru miejskiego. W premierze sobotniej, która obejmuje jedną z najświetniejszych sztuk Czechowa: „Czajka", biorą udział pp. Krysińska, Solska, Pawłowska, Słubicka, Mielewski, Jednowski, Węgrzyn M., Sobiesław, Zelwerowicz, Stanisławski, Miarczyński i Bojnarowski. „Czajka" w twórczości Czechowa jest tym etapem — jak to analizują krytycy rosyjscy — w którym się wypowiedział najsilniej pierwiastek autobiograficzny autora. To też biografowie znakomitego pisarza wskazują na ten właśnie utwór, jako na krainę, do której trzeba dążyć, by „zrozumieć poetę". Dla publiczności polskiej w „krainie" tej rozpoznać ponadto łatwiej poprzez duszę Czechowa — i duszę zbiorową tego łamu społeczeństwa rosyjskiego, który się złożył na lepszą jego część. Lepszą — i tem może melancholiczniejszą.

Z teatru ludowego. We czwartek 28 bm. o g. 7½ wieczorem odbędzie się pierwszy wieczór secesyjny, pod wiele mówiącym tytułem: „Co kto lubi" (quod libet). Będzie to bukiet najrozmaitszych produkcyj artystycznych, solowych, zamkniętych w pojedynczych numerach, a dających pole do popisu prawie całemu towarzystwu. Program składa się z czterech części, a 16 wesołych numerów. Między innemi odśpiewa p. Wandycz prolog z „Pajaców" Leoncavalla i pieśń z „Halki" Moniuszki, p. Niwińska **odgwiżdże** „Wiosnę" Gounoda, p. Bороński wypowie satyry Rodocia „Weseli narzeczeni" (duet) i taniec murzynów „Cake Walko" znajdą wykonawców w pp. Mirskiej i Zarembie, p. Modzelewski powie znakomity monolog „Jankiel", rekrut rosyjski, oraz drugi monolog własnego pióra p. t. „Kamerdyner bankiera Raneszmacher", p. Cholewicz-Kazicki wykona kuplety „Starych kawalerów". Na zakończenie odegraną zostanie znakomita jedno aktowa farsa p. t. „Miecz Demoklesa".

Koncert Barcewicza. Dnia 15 marca w sali „Sokoła" krakowskiego odbędzie się koncert p. **Barcewicza** z Warszawy, ze współudziałem panny Bernsztein. Obiecany również współudział profesora Wierzbołowicza z Petersburga. Dochód na wychodźców z pod zaboru rosyjskiego. Bilety do nabycia w księgarni W-go Krzyżanowskiego.

Telefony w Krakowie. Jak wiadomo ze sprawozdania z onegdajszego zgromadzenia obywateli w sali Rady miejskiej odbytego w sprawie podrożenia opłat od telefonów, p. Józef **Górecki** w przemówieniu swem podał w wątpliwość obiecaną budowę automatycznych telefonów w Krakowie. Odnośnie do tej sprawy dowiadujemy się z dobrego źródła, że z zakreślonego całokształtu robót wykonano już połowę i położono już połowę podziemnych kabli; zakładanie drugiej połowy kabli rozpocząć się ma zaraz po świętach wielkanocnych. Kosztorys na nowe kable i linie powietrzne sporządza oddział techniczny tutejszych telefonów; kable te mają być tak urządzone, by w razie gdyby rząd zaniechał myśli urządzenia telefonów automatycznych, służyć mogły do zwykłych telefonów. Przed paru dniami bawił w Krakowie radca ministerstwa handlu p. **Dietel**, który wynalazek telefonów automatycznych Amerykanina **Strowskiego** ulepszył i zyskał na swoje ulepszenie patent, starając się, by rząd nabył jego system. Ponieważ rodzina Strowgera żąda za swój wynalazek od rządu austryackiego ogromnej zapłaty, przeto możliwem jest, że sprawa budowy telefonów automatycznych w Krakowie przeciągnie się nieco, na co wskazuje i ta okoliczność, że ministerstwo handlu nie zamówiło jeszcze nigdzie w żadnej fabryce owych specyalnych aparatów, jakie do automatycznych telefonów są konieczne.

O polskie książki dla Wiednia. Zarząd główny T. S. L. postanowił w najbliższej przyszłości otworzyć miejską wypożyczalnię książek dla ludności polskiej, zamieszkałej w Wiedniu, a to celem ratowania jej przed wynarodowieniem. Ponieważ fundusze Towarzystwa na bezpłatne wypożyczalnie wyznaczone, są dość skromne wobec wielkich wydatków na inne cele oświatowe Towarzystwa, a i tych skromnych funduszów zarząd główny T. S. L. zbytnio uszczuplić nie może ze względu na konieczność wspierania gmin w kraju, szczególnie kresowych, zwraca się przeto do księgarń z prośbą przyjścia z pomocą przez nadesłanie gratis niektórych przynajmniej nakładów własnych. Równocześnie zapomocą czasopism zwraca się zarząd T. S. L. i do społeczeństwa o przyjście Polonii wiedeńskiej z pomocą za pośrednictwem Towarzystwa.

Z ochotniczej straży pożarnej. W niedzielę 24 b. m. na strażnicy miejskiej odbyło się walne zebranie członków krakowskiej straży ochotniczej. Zebraniu przewodniczył prezes p. Feliks Nowotny, naczelnik straży miejskiej, który przedstawił członkom rezultat rocznej działalności Towarzystwa. — Liczy ono obecnie 65 członków, a w ostatnich tygodniach wpłynęło kilkadziesiąt zgłoszeń ze strony obywateli krakowskich, z gotowością wpisania się w poczet członków. Wobec tego należy, co do dalszego rozwoju Towarzystwa, mieć jak najlepsze nadzieje.

Uchwalono codzienne nocne pogotowie wzmocnić o 3 członków, oraz zaopatrzyć się w większą ilość przyrządów, między innemi sprawić lub wystarać się o jeden wóz rekwizytowy, tak, aby straż ochotnicza mogła odrębnym wozem wyruszać razem ze strażą miejską do pożaru. W dyskusyi wyrażono życzenie, aby więcej zwracać uwagi na wyćwiczenie fachowe straży ochotniczej, a wszelkie awansy i nominacye uczynić zależnemi od pomyślnie zdanego publicznie egzaminu. Sprawę umundurowania przekazano po dłuższej dyskusyi osobno wybranemu komitetowi, złożonemu z 10 członków.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw administracyjnych, odroczono dalszy ciąg walnego zebrania na 17 marca b. r.

Zamordowanie dziecka. W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej w porannym numerze „Nowej Reformy" o zamordowaniu dziecka na Stradomiu, mamy do zanotowania następujące szczegóły. Onegdaj rano, zamieszkały w kamienicy pod L. 17 przy ulicy Stradomskiej cieśla N. doniósł policyi, że w jednej z ciemnych komórek, do której nikt nigdy nie uczęszczał, położonej obok piwnic w tej kamienicy, znalazł zwłoki dziecka. — Wysłani na miejsce agenci policyjni znaleźli istotnie we wskazanem miejscu zwłoki chłopczyka, leżące w samym kącie komórki przykryte, starą, brudną poduszką. Były to zwłoki może jednorocznego chłopczyka, dosyć dużego i dobrze odżywionego, który prawdopodobnie zmarł śmiercią gwałtowną.

Przybyły na miejsce zbrodni lekarz miejski dr Bernaciński, skonstatował śmierć chłopca, która najmniej na 2 do 3 tygodni przed znalezieniem zwłok nastąpiła. Zwłoki dziecka odwiezione więc do zakładu medycyny sądowej, a władze bezpieczeństwa rozpoczęły dochodzenia za sprawcą śmierci dziecka. Jak donieśliśmy już rano, uwięziono matkę dziecka, 24-letnią Chaję Czarnównę, rodem z Królestwa Polskiego, służącą u zamieszkałych w tym domu pp. Anisfeldów. Aresztowana obstaje wciąż przy swem pierwotnem twierdzeniu, że dziecko, którego ojcem jest syn żydowskiego nauczyciela, Braun z pod Tarnowa, oddała starej Braunowej przed dwoma tygodniami i od tego czasu dziecka nie widziała, aż gdy znaleziono je w komórce nieżywem. Ponieważ zeznania służącej Czarnównej silnie obciążają starą Braunową, policya wysłała do miejsca zamieszkania rodziny Braunów agenta policyi, p. Chojnackiego, który ma tam przeprowadzić śledztwo, ewentualnie aresztować winnych.

O wypadku natychmiast zawiadomioną została prokuratorya państwa. Dzisiaj odbyć się ma sekcya zwłok dzieka, która ustali i określi rodzaj gwałtownej śmierci dziecka. Śledztwo w tej zagadkowej sprawie prowadzi z całą energią komisarz policyi, p. Rudolf Krupiński.

Z kraju.

Z Wadowic piszą nam: Staraniem komitetu powiatowego, w którego skład wchodziło kilkudziesięciu obywateli wszystkich warstw społecznych w powiecie, odbyły się 17 lutego r. b. **cztery wiece w Andrychowie, Kalwaryi, Lanckoronie i Wadowicach w sprawie strajku szkolnego pod zaborem pruskim.** Wszystkie te wiece wypadły wprost imponująco. W Wadowicach przewodniczył prezes p. Łuszczkiewicz, referat wygłosił ks. prof. Macheta, który zgłosił rezolucyę, protestującą przeciw gwałtom pruskim i wyrażającą podziw i uznanie dziatwie wielkopolskiej. Rezolucyę jednogłośnie uchwalono. Tę samą rezolucyę uchwalono na wiecach w trzech innych miejscowościach.

Raut na dochód kolejarzy. Z Nowego Sącza piszą nam: Celem przysporzenia funduszu zapomogowego dla sierot po kolejarzach, oraz funduszu kolonii wakacyjnych urządza 2 marca b. r. komitet złożony z tutejszych urzędników kolejowych, pod protektoratem p. Olgi Horoszkiewiczowej raut, połączony z tombolą kwiatową. Łaskawy współudział w raucie przyjęły panie: Zimajer-Rapacka, Olga Drozdowska, kapelmistrz J. N. Hock, Stanisław Bursa, Józef Węgrzyn, oraz chór urzędników dyrekcyi kolei państwowych z Krakowa.

Raut zapowiada się świetnie, a wobec licznych zgłoszeń o bilety, zachodzi obawa, czy niezbyt obszerna sala pomieścić zdoła uczestników. *Kh.*

Zmarli.

W Sasinach pod Łomżą zmarł ksiądz Aleksander **Zaremba**, długoletni profesor seminaryum warszawskiego, redaktor „Encyklopedyi kościelnej", przeżywszy lat 50.

W Kołdyczewie na Litwie zmarł Stanisław **Rewieński**, b. obywatel ziemski, później publicysta i dziennikarz, uczestnik powstania z r. 1863, przeżywszy lat 82. Wybitny znawca gospodarstwa wiejskiego, pisywał artykuły z tej dziedziny do „Gazety Rolniczej" i „Korespondenta", a następnie do „Encyklopedyi rolniczej", której był przez wiele lat kierownikiem. Należał także do komitetu redakcyjnego „Encyklopedyi wielkiej ilustrowanej" i pisywał liczne artykuły do pism codziennych. Z prac większych napisał ś. p. Rewieński „Królestwo zwierząt" podług Brehma, oraz „Listy o jeździe konnej", przekład dzieła A. R. Schneidra „Rolnik wzorowy", „Gospodarstwo w oborze, w mleczarni i w chlewie", „Teka oszczędnych wskazówek", przekłady dzieła: prof. Birnbauma „Grunta piaszczyste i ich uprawa" w r. 1888, Trawirtta „Chmiel, jego uprawa i użycie" 1895 r. i Bernarda Szultzego „Żywienie zwierząt gospodarczych" w roku 1898. Wreszcie prace oryginalne: „Pies" i „Przewodnik dla myśliwych". Była to ostatnia jego praca, wydana w r. 1903.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Przy udziale kilkutysięcznego zastępu publiczności, odbył się wczoraj pogrzeb zabitego przez bundytów naczelnika filii pocztowej na Kruczej, ś. p. Bazylego Oleszkiewicza. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców.

— Troje dzieci w wieku od 13 — 15 lat, a mianowicie: rodzeństwo Józef i Eugenia Hause i Kazimiera Kornacka, popełniły onegdaj zamach samobójczy w parku na Pradze, napiwszy się kwasu karbolowego. Natychmiastowa pomoc ocaliła życie rodzeństwu H., natomiast stan Kornackiej jest groźny.

Przyczyna rozpaczliwego postępku dzieci niewiadoma.

— Na ulicy Marszałkowskiej bandyci ograbili w samo południe wychodzącego ze sklepu „Rundo" obywatela ziemskiego p. Juliana Narkiewicza, zabierając mu zegarek i 112 rubli z pugilaresu.

— W niedzielę, zaraz po otrzymaniu pozwolenia władzy, odbyło się nabożeństwo maryawitów w domu modlitwy na Pradze. Przed bramą stała liczna warta wojskowa, ochraniająca zwolenników maryawityzmu. Urządzono rodzaj kapliczki na stole w pokoju, służącym w dni powszednie za warsztat. Kazanie wygłosił jakiś 19-letni chłopiec, Skrodzki, występując w niem przeciw księżom katolickim.

— Byli księża katoliccy, Czesław Kal i Tomasz Krakiewicz, zostali mianowani duchownymi maryawickimi, pierwszy w osadzie Piątek, w pow. łęczyckim, drugi we wsi Sobótka, w tymże powiecie.

Z Łodzi.

— Rokowania ks. Albrechta z robotnikami fabryki Poznańskiego nie doprowadziły do żadnego rezultatu. W tym tygodniu jeszcze odbędzie się wiec robotników, spodziewać się należy, że na nim zapadnie ostateczna uchwała.

Międzypartyjna i międzyzwiązkowa komisya lokautowa wydała odezwę w sprawie lokautu. Odezwa ta nie radzi robotnikom ustępować, potępia stanowczo wyjazd delegatów do Berlina i odrzuca wprost wszelką myśl układów.

A tymczasem głód i nędza robią swoje. Na ulicach codziennie zbiera pogotowie ofiary robotnicze, padające z głodu i wycieńczenia.

— Wczoraj wyszedł pierwszy numer „Dziennika Łódzkiego", pisma o kierunku postępowym, w miejsce zawieszonego „Kuryera Łódzkiego". Redaktorem i wydawcą jest p. A. T. Dziaczkowski.

Walka ze strajkiem szkolnym w zaborze pruskim. Niema dnia, w którymby w sprawie polskiego strajku szkolnego nie toczyło się co najmniej kilka procesów. W dniach 21 i 22 przed sądem karnym w Inowrocławiu stawało od razu 120 ojców polskich, skazanych drogą administracyjno-policyjną na kary za nieposyłanie dzieci na niemiecką naukę religii i na areszt szkolny. Wszyscy od

wołali się do sądu. Tymczasem sąd tylko w pięciu wypadkach wydał wyrok uwalniający; resztę kar zatwierdził. Wobec tego skazani zaapelowali do Trybunału Rzeszy w Lipsku. Na siedm tygodni więzienia skazał onegdaj sąd w Zabrzeżynie gospodarza p. Makowskiego za rzekomą obrazę nauczyciela, a na 150 marek kary skazany został za mowę wiecową ks. dr Trzciński, prof. tamtejszego seminaryum duchownego. — Z gimnazyum w Rogoźnie wydalono znów dziesięciu uczniów polskich za udział ich rodzeństwa w strajku.

Stypendya dla artystów. Z Wiednia telegrafuje Biuro Koresp.:

Celem przyznania stypendyów dla rokujących nadzieje artystów, którzy nie mają środków na dalsze kształcenie się, wzywa ogłoszenie ministerstwa oświaty tych kompozytorów i pisarzy, z krajów zastąpionych w Radzie państwa, którzy życzą sobie otrzymać stypendyum, aby prośby swe wnieśli do dnia 1 maja b. r. u dotyczących władz krajowych. — Mogą otrzymać stypendya, wyłączając wszystkich uczniów, jedynie samodzielnie tworzący artyści.

Podania mają zawierać: 1) Przedstawienie przebiegu kształcenia się i osobistych warunków (miejsce urodzenia i przynależność, wiek, stan, miejsce zamieszkania, stosunki majątkowe i t. d.). 2) Podanie sposobu, w jaki petent zamierza użyć stypendyum na dalsze kształcenie się. 3) Próbki prac artysty, z których każda ma być podpisaną nazwiskiem petenta.

Zniesienia świadectw półrocznych. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ministerstwo oświaty ma zamiar znieść świadectwa z pierwszego kursu we wszystkich szkołach średnich, a zaprowadzić natomiast niestemplowane „poświadczenia cenzurowe“, które nie będą zawierały noty ogólnego postępu. Dotychczasowe świadectwa z pierwszego kursu zawierają pierwszą klasę postępu, z wyszczególnieniem lub bez niego, drugą klasę i trzecią. Ten uczeń, który otrzymał świadectwo drugiej lub trzeciej klasy, uważany jest za „przepadłego“. Tak zwane poświadczenia cenzurowe, które ministerstwo oświaty zamierza zaprowadzić, będą zawierały noty postępu w każdym przedmiocie osobno, ale ogólna nota postępu, tak zwana klasa pierwsza, druga i trzecia, zostanie zniesioną, a skutkiem tego żaden uczeń już nie będzie uważany za przepadłego. Ministerstwo, znosząc klasyfikacyę po pierwszym półroczu, pragnie zapobiedz przykremu niepokojeniu uczniów i rodziców. Czy uczniowie, uwolnieni od opłaty szkolnej, lub pobierający stypendyum, tracą te przywileje, gdy z poszczególnych przedmiotów otrzymają niedostateczną notę, ministerstwo później rozstrzygnie.

Zniknięcie obrazów Van Dycka. Jak donosi genueński „Corriere Mercantile“, z tamtejszej galeryi obrazów imienia Cattaneo della Volta zginęło 7 obrazów Van Dycka. Podobno obrazy te nabył amerykański milioner Pierpont Morgan za 2 1/2 miliona lirów i już je otrzymał. Wiadomość ta wywołała oburzenie w całych Włoszech. Zdziwienie wywołać musiałby w razie sprawdzenia fakt, że zdołano wywieść z Włoch dzieła sztuki, pomimo, że ustawa, zabraniająca wywożenia z Włoch arcydzieł, jest bardzo ściśle przestrzeganą.

Testament Osirisa. Z Paryża donoszą: Wczoraj otwarto testament bankiera Osirisa. Spadek, wynoszący 30,000.000 franków, przypada Instytutowi Pasteura. Spadek obejmuje drogie klejnoty i kosztowności. Miastu zapisał Osiris swoje zbiory sztuki.

Rozbicie się okrętu „Imperatrix“. Załoga okrętu „Imperatrix“, który się rozbił, jak wiadomo, na wybrzeżu wyspy Krety, zachowywała się po katastrofie wzorowo i tej okoliczności należy przypisać, że z podróżnych nikt nie zginął. Z załogi i służby okrętowej znalazło natomiast 40 osób śmierć w falach. Jeden z podróżnych opisuje w następujący sposób przebieg katastrofy: W nocy z dnia 21 na 22 b. m. odczuliśmy gwałtowne uderzenie. Okręt został podniesiony w górę, a podróżni stracili równowagę. Wszyscy w popłochu biegli na przednią część okrętu, popłoch zaś wzmógł się skutkiem zgaśnięcia świateł elektrycznych. Kilku marynarzy spuściło z okrętu łódź ratunkową, ale wszyscy razem z łodzią zostali porwani w odmęt i zginęli. Kapitan i czterej oficerowie nie stracili zimnej krwi i pracowali nad ratowaniem podróżnych. Gdy zajaśniał świt, spostrzegliśmy, że ląd nie był tak blisko, jak się spodziewano. Morze było wzburzone i wielkie fale przelewały się przez pokład. Próbowano spuścić drugą łódź, ale bezskutecznie. Nastała druga noc straszniejsza od pierwszej. Oficerowie z trudem zdołali powstrzymać kilku podróżnych, którzy chcieli skoczyć do morza i próbować ratunku na ślepo. Dnia 23 rano 12 marynarzy, pod komendą oficera, zdołało się dostać na ląd i zawiadomić mieszkańców i władze o katastrofie. Przybyły z ratunkiem okręty stacyjne. Statek francuski zabrał 28, włoski 27, a rosyjski 29 rozbitków, reszta dostała się na statek „Castore“, należący do austryackiego Lloyda.

Ze stowarzyszeń.

Z Klubu prawników. Zwyczajne roczne walne zgromadzenie członków klubu odbędzie się w lokalu Klubu (ul. Floryańska l. 28, I. piętro) w dniu 10 marca 1907 o godz. 6 wieczór z następującym porządkiem: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu za rok 1906; 3) wybory prezydyum i członków wydziału; 4) wnioski i interpelacye członków.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie zwyczajne walne zgromadzenie członków d. 10 marca 1907 o godz. 7 wieczór, bez względu na komplet. Za wydział prezes: Wolf, sekretarz: Dobrzański.

Kobiece gospodarstwo miejskie. Kurs chowu trzody chlewnej, urządzony staraniem Towarzystwa „Kobiece gospodarstwo wiejskie“ rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. o godzinie 9 rano, w sali Rady powiatowej ulica Pijarska l. 1 w Krakowie. Chcący brać udział w kursie zechcą zgłosić się do biura Towarzystwa ulica Grodzka l. 53 (studyum rolnicze) między godziną wpół do 1 a wpół do 2, z wyjątkiem niedziel i świąt, gdzie otrzymują dokładny program i rozkład godzin kursu.

Obecnie odbywający się kurs chowu drobiu, gromadzi kilkudziesiąt słuchaczek i budzi wielkie zainteresowanie.

Wioślarze krakowscy. W niedzielę przed południem odbył się w sali „Sokoła“ dalszy ciąg walnego zebrania członków „Oddziału wioślarskiego Sokoła krakowskiego“. Na porządku dziennym był wybór naczelnika oddziału w miejsce p. Marcelego Fischera, który z powodu wyjazdu z Krakowa był zmuszony złożyć godność przewodniczącego. Ustępującego naczelnika pożegnał imieniem członków p. Józef Rudnicki, podnosząc zasługi, położone około rozwoju oddziału, poczem p. Fischer w dłuższem przemówieniu żegnał zebranych. Następnie przystąpiono do wyborów. Naczelnikiem wybrany został p. Władysław hr. Rostworowski, zastępcą naczelnika p. Eugeniusz Jakesch, sekretarzem p. Aleksander Majerski, gospodarzem przystani p. Henryk Süsskind, członkami komitetu pp. Zenon Jurewicz, Tadeusz Łopuszański i Józef Rudnicki, instruktorami pp. Zdzisław Kurnikowski, Włodzimierz Lesiecki i Józef Rotter.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, złożyły dzieci przebywające w pensyonacie p. Maryi Świdówny w Zakopanem 36 K, jako dochód z przedstawienia amatorskiego, na ten cel urządzonego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył Andrzej Siudut 5 K 50 h, zebrane w kółku znajomych.

Na szkołę polską w Boguminie złożył Jan Ogieński 1 K.

Na przytulisko Brata Alberta złożyły: Augustyna z Kantak Kantowskich Jonasowa 6 K, Marya Jonasowa 4 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Córka pułku“.

We czwartek: „Sganarel“ i „Król Kandaules“.

W piątek: „Kandida“ (występ p. Maryi Przybyłko).

W sobotę: „Czajka“, komedya w 4 aktach Antoniego Czechowa.

W niedzielę po południu: „Księżyc i słońce“, „Pożegnanie“, Antkowe wesele“ i „Folwark Primerose“; wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.

W poniedziałek: „Wesele“ (występ p. M. Przybyłko.)

Z kalendarza. We czwartek 28 lutego: Romana op. w. i Teofila; w piątek 1 marca: Syndonu P. J. i Albina b. w.: w sobotę 2 marca: Heleny wd. i Simplicyusza.

Wschód słońca 28 lutego o godzinie 6 min. 27, zachód o godz. 5 min. 17; długość dnia godzin 10 minut 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 lutego termometr doszedł od — 2·4 do + 2·1 C.; — barometr opadał.

Dnia 27 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 743·0 mm., termometru + 1·9 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków 26 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 112 sztuk, jałowników 42, cieląt 313, owiec i kóz 2, nierogacizny 298; razem 767 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 86·— do 90·—, krowy po 76·— do 80·—, buhaje po —·— do 84·—, jałówki po 64·— do 70·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 30·— do 68·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 118·— do 126·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę —·— do —·—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 709 sztuk, na eksport bydła rogatego —, nierogacizny 58 sztuk; pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z powodu zapowiedzianego większego spędu bydła na targ w dniu 1 marca b. r. odbyć się mający, transakcya mało ożywiona.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 26 lutego. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 16·80 do 17·10, czerwona i żółta 15·50 do 16·90, węgierska 16·40 do 16·80; żyto krajowe 13·20 do 14·60, węgierskie 14·30 do 15·60; jęczmień na krupy 13·90 do 14·70, browarny 14·70 do 15·40, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 17·— do 18·40; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 15·70 do 16·70; kukurydza 12·80 do 13·40; groch 18·50 do 28·—; fasola 19·50 do 30·— wyka 14·50 do 16·00; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 152·—, biała 70·— do 92·—; tymotka 50·— do 64·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 32·— do 64; słoma 4·20 do 5·00; siano 4·20 do 5·60; koniczyna pastewna 6·40 do 7·60; ziemniaki 5·— do 6·00; jaja za kopę 3·60 do 4·40; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Budapeszt, 27 lutego. Pszenica na kwiecień 7·51 do 7·52; pszenica na maj 7·55 do 7·56; pszenica na październik 7·88 do 7·89; żyto na kwiecień 6·83 do 6·84; owies na kwiecień 6·81 do 6·82; kukurydza na maj 5·21 do 5·22; kukurydza na lipiec 5·37 do 5·38; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.

Oferty mierne. chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; łagodnie. wiatr.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 lutego.

Lwowska Rada miejska w sprawie akademików. Rada miejska uchwaliła wczoraj jednogłośnie wśród oklasków następującą rezolucyę:

„Rada miasta Lwowa wyraża oburzenie z powodu nienawistnych, pełnych fałszu artykułów prasy wiedeńskiej o sprawie karnej napadu ruskich akademików na uniwersytet lwowski, artykułów, które mogły wywołać w opinii pozakrajowej fałszywe mniemanie o polskiem sądownictwie i o poczuciu sprawiedliwości i humanitarności narodu polskiego. Rada miasta wyraża ubolewanie, że te tendencyjne rewelacye prasy wiedeńskiej, w porę urzędownie nie sprostowane, spowodowały wmięszanie się władz centralnych administracyjnych do urzędowania naszych sędziów i protestuje przeciw wszelkiemu wpływowi zewnętrznemu na postępowanie sądów. Rada wyraża oburzenie z powodu rzucania obelg na ulicach polskiego miasta Lwowa przeciwko narodowi polskiemu, przy sposobności demonstracyi, urządzonej z powodu uwolnienia ruskich akademików; Rada miasta wyraża jednakże nadzieję, że społeczeństwo ruskie zrozumie, iż przyszłość kraju leży w zgodnem współdziałaniu obu narodowości i, że w miejsce dzisiejszej pożałowania godnej rozterki i haseł nienawiści nastąpi zgodna wspólna praca dla kraju“.

O napad na uniwersytet lwowski. Śledztwo w sprawie wypuszczonych w niedzielę na wolną stopę studentów ruskich ma zostać ukończonem w sobotę 2 marca, poczem akta oddane zostaną prokuratoryi. Stanie się to w tym razie, jeżeli do tej rozprawy nie zostaną wciągnięci studenci, wezwani przez sąd, którzy się dotychczas nie stawili. Przypuszczają, że akt oskarżenia wygotowanym zostanie w połowie marca, tak, że rozprawa mogłaby się odbyć najpóźniej po świętach Wielkanocnych. Dotychczas nikt nie postawił wniosku o delegacyę sądu poza galicyjskiego, ze strony oskarżonych nie ma już teraz wielkiej co do tego chęci i jest prawdopodobnem, że prokuratorya lwowska postawi taki wniosek.

Delegacya sądu wiedeńskiego lub też innego w prowincyach niemieckich, byłaby już dlatego możliwą, ponieważ wszyscy oskarżeni i świadkowie z wyjątkiem dwóch z pod zaboru rosyjskiego władają językiem niemieckim.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza na podstawie informacyj, udzielonych przez prezydenta sądu kraj. wyższego we Lwowie, dr Tchórznickiego, dłuższy artykuł, stwierdzający, że wypuszczenie wszystkich studentów ruskich z więzienia śledczego, nie nastąpiło nielegalnie na polecenie ministra sprawiedliwości, lecz czysto legalnie z powodu tego, że ustał motyw obawy wpływania na świadków, albowiem śledztwo już zostało ukończone. Co do t. zw. wiecu inkwizytorów, wyjaśnia artykuł „Gazety Lwowskiej“, że prezydent sądu karnego, p. Przyłuski, chcąc uniknąć użycia gwałtu i wstrętnego, a fizycznie nie łatwo wykonalnego wynoszenia z budynku więziennego studentów, którzy leżeli w łóżkach rozebrani, poszedł do nich i starał się ich nakłonić do dobrowolnego opuszczenia więzienia. — Studenci zażądali na to zezwolenia, aby się mogli z sobą porozumieć i w tym celu zebrać wszyscy razem w osobnej celi. Prezydent sądu karnego odmówił zezwolenia na takie zgromadzenie, natomiast bez żadnego wyższego polecenia z własnej inicyatywy przychylił się do prośby o tyle, iż pozwolił. aby delegaci poszczególnych cel po kilku z każdej kaźni zeszli się w celi szkolnej dla porozumienia się; uczynił to zaś pod wrażeniem, że studenci zachwiani są w swym uporze i że gdy się porozumieją, opuszczą dobrowolnie więzienie; nie traktował ich przytem jako więźniów, ponieważ co do nich był już areszt śledczy prawomocnie uchylony.

Jubileusz poselski. Na cześć ks. Jerzego Czartoryskiego, który w roku bieżącym obchodzi 40-letnią działalność poselską, dają w niedzielę posłowie sejmowi bankiet.

Budowa gmachu Izby handlowej i przemysłowej. Pierwszą nagrodę projektów budowy gmachu Izby i muzeum technologicznego 4000 koron przyznano projektowi z godłem „Pawo i obowiązek“. Po otwarciu koperty znaleziono dwie białe kartki. Drugą nagrodę 2500 kor. otrzymał projekt „Oto“. Autorami są Adolf Kamienobrodzki i Władysław Klimczak, architekci we Lwowie. Trzecią nagrodę 1500 kor. otrzymał projekt J. H. P. Autorami są architekci J. Zawiejski i R. Bandurski z Krakowa. Do zakupna nadto zalecono dwa projekty „Z“ i „Znicz“. Ogółem nadesłano na konkurs 12 projektów. Stosownie do warunków konkursu wszystkie projekty będą wystawione w sali Towarzystwa politycznego.

Z Sejmu krajowego.

Telegramy „N. Reformy“ z 20 lutego.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu petycyj i odesłaniu kilku wniosków do komisyi, przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pos. Bobrzyńskiego w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Sprawozdawca pos. Władysław Leopold Jaworski w referacie swoim akceptuje w zupełności wnioski pos. Bobrzyńskiego, tyczące się, jak wiadomo, rozszerzenia kompetencyi Rady szkolnej krajowej w sprawie nominacyi inspektorów szkół ludowych, w sprawie urlopów i przenoszenia nauczycieli seminaryów nauczycielskich, oraz w sprawie planu nauki w tych seminaryach, dalej w sprawie nominacyi dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, aprobaty środków naukowych, układania planu nauk i regulaminu w szkołach średnich; wreszcie w sprawie szkół handlowych i przemysłowych, które mają być w tej mierze zrównane z gimnazyami i szkołami realnemi. Nadto ma Rada szkolna otrzymać prawo układania, względnie oceniania projektów ustaw w sprawie ustawodawstwa szkolnego, a w dziedzinie kar dyscyplinarnych i porządkowych rozszerza się jej kompetencyę przez ograniczenie rekursów tylko do kar cięższych, aniżeli nagana.

Pos. Mogilnicki występował przeciw temu rozszerzeniu kompetencyi Rady szkolnej, gdyż obawia się, że władza ta stanie się wszechwładną w dziedzinie szkolnictwa krajowego i że to wpłynie na większe jeszcze upośledzenie Rusinów, aniżeli, według słów mowcy, już dzisiaj ma miejsce.

Pos. Bobrzyński zaznaczył, że rzeczywistą zmianę wprowadza wniosek co do toku instancyi przy postępowaniu dyscyplinarnem, uchylając rekurs do ministerstwa. Mowca wskazuje na to, że w innych dziedzinach mnożenie instancyj okazało się rzeczą stale niepomyślną. Rzeczywistym panem w szkołach średnich zawsze pozostać musi rząd centralny, który daje środki na ich zakładanie i rozwój. — Co do obaw Mogilnickiego w kierunku narodowym, to przedewszystkiem błędnem jest jego zdanie, że Rusini mają tylko czterech reprezentantów w Radzie szkolnej, zaś Polacy trzydziestukilku. — Rusini mają czterech członków autonomicznych, ale wśród inspektorów szkolnych, będących członkami Rady szkolnej, jest przecież także kilku Rusinów, tak więc liczba członków Rusinów nie jest wcale minimalną.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie Korol, Piniński, ks. Bohaczewski, radca szkolny A. Baranowski i ks. Stojałowski.

Na wniosek posła Maissa dyskusyę zamknięto. Wybrano generalnym mowcą „contra“ Oleśnickiego, gen. mowcą „pro“ Tomaszewskiego.

Dalsza dyskusya odbędzie się w piątek o 10 rano.

Interpelacya.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłoszono następującą interpelacyę:

Poważna opinia kraju została w wysokim stopniu zaniepokojoną zajściami, które się wydarzyły obecnie we Lwowie, w toku śledztwa sądowego przeciw ruskim akademikom z powodu napadu na uniwersytet lwowski. Zajścia w areszcie śledczym i fałszywe, stronnicze, a w wysokim stopniu sądownictwu uwłaczające wiadomości, podawane w publicystyce, zdolne są osłabić powagę i niezawisłość sądownictwa. Czytaliśmy o rozmaitych masowych zebraniach, pijatykach, wiecach i demonstracyach, które podobno odbywały się w areszcie śledczym, wrogie zaś krajowi pisma zamiejscowe podawały nadto wręcz fałszywe wiadomości, wywołujące nieustanną presyę na sąd. Nie jest też może nieuzasadnionem przypuszczenie, że władze centralne podjęły kroki, które można było pojmować, jako niezgodne z zasadami procedury karnej, wpływanie na władze sądowe. Nie wchodzimy w to zupełnie, czy i o ile trwanie aresztu śledczego, dłuższe lub krótsze, było uzasadnione, uważając to za sprawę czysto sądową, ale musimy wyrazić przekonanie, że tylko objektywne względy rozstrzygnęły i mogły rozstrzygnąć o tego rodzaju kwestyi, która od jakichś strajków głodowych, ani od stronniczej i kapryśnej opinii publicystycznej zależeć nigdy nie powinna. Z ubolewaniem wszakże musimy stwierdzić, że stanowisko sądu wobec terorystycznej presyi w całej sprawie tego procesu jest i może jeszcze w przyszłości być bardzo trudnem i przykrem.

Zaznaczając, że zależy nam jedynie na wszechstronnem wyświetleniu prawdy w sposób, usuwający wszelkie podejrzenia, my z naszego stanowiska przeciw ewentualnemu delegowaniu pozakrajowego sądu nie podnieślibyśmy żadnego zarzutu, musimy tylko z największym naciskiem żądać, aby ze strony władz rządowych dano zabezpieczenie zupełne, że wymiar sprawiedliwości tak w tej, jak w innych sprawach sądowych będzie wolny od wszelkiej presyi z góry, czy z dołu, a zawisłym tylko będzie od motywów objektywnej i prawniczej oceny zawiłych faktów.

Wobec tego zapytujemy:

1) Czy c. k. rządowi znane są fakta podniesione powyżej?

2) Czy i co zamierzają władze zarządzić, aby podobne fakty nie powtórzyły się w przyszłości?

3) Czy rząd będzie skłonny dołożyć wszelkich starań, aby zabezpieczono na przyszłość działalność sądów i wymiar sprawiedliwości od wszelkiej niepowołanej presyi?

Interpelacyę tę podpisali posłowie ze wszystronnictw sejmowych, z wyjątkiem ruskich i ludowców.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 27 lutego.)

Posłowie z Warszawy.

Warszawa. Przy dzisiejszych wyborach posłów z miasta Warszawy wybrani zostali: Franciszek Nowodworski 53 i Roman Dmowski 52 głosami.

Wyborcy socyalistyczni opuścili salę.

Nowy zamach.

Petersburg. „N. Wremia“ donosi: Wczoraj o godzinie 8 wieczór konduktor pociągu wielkoksiążęcego, przechodząc szlakiem kolejowym do cesarskiego pawilonu, spotkał osobę, która kładła na szynach puszkę z bombą. Nieznajomego zaczęto ścigać, ale zdołał on ujść, dzięki sankom, które stały w pobliżu. Po godzinie 8 przyjechać miał z Carskiego Sioła wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, szef petersburskiego okręgu wojskowego. Bomba zawierała 3 i pół funta dynamitu; siła wybuchowa była bardzo wielka. Z tego powodu zarządzono jak największą czujność nad szlakiem kolejowym.

Petersburg. O udaremnionym zamachu na pociąg dworski w Carskiem Siole donoszą jeszcze następujące szczegóły. Nieznajomy położył bombę w najbliższem sąsiedztwie pawilonu carskiego. Urzędnik kolejowy Michajłowski przekonawszy się, że nieznajomy nie należy do personalu kolejowego, chwycił go za połę płaszcza chcąc go przytrzymać. Nieznajomy wyrwał się atoli i uciekł. Michajłowski dobył wówczas rewolweru i chciał strzelić, lecz rewolwer nie był nabity. Wołanie o pomoc nie odniosło skutku, gdyż ta część toru była zupełnie pusta. Zawiadomiona natychmiast policya, dokonała licznych rewizyj domowych u osób podejrzanych. Rezultat rewizyj dotychczas nieznany. Potwierdza się, że nabój bomby był nadzwyczaj silny.

Protest przeciwko ważności wyborów.

Petersburg. Opozycyjne partye gubernii Połtawskiej, Mińskiej, Wileńskiej, Kiszyniewskiej i Nowogrodzkiej, które przy wyborach uległy z powodu nadużyć władzy rządowej, zamierzają wystosować do Dumy protest przeciwko ważności rezultatu wyborów w tych guberniach.

Raport Smirnowa.

Londyn. „Standard“ ogłasza rzekomy poufny raport byłego komendanta twierdzy Portu Artura gen. Smirnowa do cara z czasu oblężenia. Smirnow oskarża w tym raporcie generałów Stoessla i Focka oraz pułkownika Reissa o tchórzostwo i niedbalstwo. Raport ten jest wogóle nadzwyczaj ostrą krytyką całego rosyjskiego systemu wojskowego.

Oskarżenie Stoessla.

Londyn. „Standard“ ogłasza dzisiaj długi wyciąg z tajnych sprawozdań, jakie komendant Portu Artura, generał Smyrnow, przesłał carowi podczas oblężenia Portu Artura przez Japończyków w czasie od lutego do grudnia 1904. Wyciąg ten zapełnia 4 szpalty wspomnianego dziennika. Dokumenta doprowadziły do wdrożenia śledztwa przeciw generałowi Stoesslowi i Fockowi oraz pułkownikowi Reissowi, a zawierają bardzo obrazowe sprawozdania z przebiegu oblężenia. Smyrnow czyni w nich ciężkie zarzuty Stoesslowi, obwiniając go o tchórzostwo, niedołęstwo, gospodarkę protekcyjną i brak decyzyi, co wszystko doprowadziło do poddania Portu Artura, zanim się jeszcze wyczerpały zapasy potrzebne do obrony.

Rada rolnicza.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 27 lutego).

Wiedeń. Pod przewodnictwem ministra rolnictwa hr. Auersperga, względnie szefa sekcyi Zaleskiego odbyło się dnia 25 b. m. zebranie państwowej Rady rolniczej.

Członek Ecker domagał się podjęcia starań w celu obniżenia cen mięsa i innych artykułów żywności. Starania te nie przyniosą szkody rolnictwu. Należałoby utworzyć rzeźnie graniczne, któreby umożliwiły otwarcie granic dla dowozu bydła bez niebezpieczeństwa przewleczenia zarazy.

Członek Brunicki podnosi, że należałoby rolnikom umożliwić tanią produkcyę, a wtedy będą oni również tanio sprzedawali. Dotąd rolnicy muszą bardzo drogo opłacać środki pomocnicze (żelazo, węgiel), tania produkcya jest więc niemożliwą.

Po przemowie członka dr Schreinera zabrał głos minister rolnictwa hr, Auersperg i podniósł, że na ostatnich targach okazało się znaczne obniżenie cen bydła, wszelkie rodzaje bydła spadły w cenie o 6 do 8 koron, ceny na wiedeńskich targach są znacznie niższe, niż w roku zeszłym, a mimo to ceny mięsa się nie obniżyły. Nie jest to winą rolników, przeciwnie rolnicy z życzliwością powitaliby obniżenie cen mięsa, bo byłoby to bodźcem do zwiększenia konsumy.

Z porządku dziennego przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie o pracach komitetu handlowo-politycznego, poczem członek Rady Garapich referował o projekcie ustawy w sprawie zakładów ubezpieczeniowych.

Członek Faschingbauer domagał się, aby uwzględniono specyalne stosunki krajowego ubezpieczenia i obmyślano kwestyę przymusowego ubezpieczenia. Rezolucyę Faschingbauera uchwalono.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw posiedzenie zamknięto.

Na posiedzeniu oddziału rolnego i leśnego Rady rolniczej, które się odbyło przed posiedzeniem plenarnem, uchwalono na wniosek członka Pirki wybrać komisyę, która się ma zająć przygotowaniem dla rządu projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych, sług i drobnych posiadaczy na wypadek choroby, niezdolności do pracy i na starość.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 27 lutego.

Wiedeń. Minister Dzieduszycki przybył tutaj wczoraj wieczorem ze Lwowa.

Wiedeń. Zmarł tutaj dzisiaj rano generał-porucznik Karol hr. Dlauhovesky, ochmistrz dworu arcyks. Ottona.

Śmierć Lewińskiego.

Wiedeń. Znany powszechnie artysta dramatyczny Burgteatru, Józef Lewiński, zmarł tu dziś rano.

Wobec zamiaru wywłaszczenia Polaków.

Berlin. Niektóre dzienniki donoszą, że polscy posłowie do Sejmu grożą, na wypadek wniesienia projektu ustawy o wywłaszczeniu polskich właścicieli dóbr, złożeniem mandatów i wybraniem socyalistów do Sejmu pruskiego.

Nowy wniosek Brianda.

Paryż. Ag. Havasa donosi: Jak słychać ma minister oświaty Briand, na najbliższej radzie ministeryalnej zgłosić wniosek, aby z dochodów fabryk kościelnych, przydzielonych dobroczynnym zakładom, utworzono centralną kasę, którąby wypłacała gminom zaliczki na utrzymanie budynków, przeznaczonych na służbę bożą. W kołach radykalnych wątpią, aby większość gabinetu przychyliła się do tego wniosku.

Rząd a duchowieństwo.

Paryż. Sędzia śledczy zgłosił wniosek o wstrzymanie śledztwa przeciw proboszczom kościołów św. Piotra i św. Rocha.

Paryż. Proboszcz kościoła św. Augustyna ks., Joujn, będzie postawiony przed sąd policyjny, z powodu ogłoszonego w jednym z dzienników kościelnych manifestu, wzywającego do „zbrojnej żałoby“. Rozprawa odbyć się ma w połowie marca.

Sensacyjne aresztowanie.

Drezno. Sensacyę wywołało tu aresztowanie pewnego, bardzo wykwintne życie prowadzącego Rosyanina, który mieszkając w znanym zakładzie leczniczym dra Lahmana, od dłuższego czasu okradał gości. Aresztowany błagał policyi, aby go zostawiła na wolnej stopie i zapewniał, że szkodę natychmiast pokryje, ale błagania te nie odniosły żadnego skutku.

Pożar w szkole.

Londyn. W miejscowości Aocholaga, spłonęła szkoła protestancka właśnie w chwili, gdy na lekcyach zebranych było przeszło 250 dzieci. Wśród zebranych zapanowała straszliwa panika. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 40 zwłok dzieci. Przypuszczają, że połowa dzieci ocalała.

Londyn. Z Montreal donoszą: Ofiarą pożaru padło tu 40 dzieci szkolnych. Ogień wybuchł w szkole, podczas gdy w klasach było przeszło 250 dzieci. Większą część ocalono. W jednej z klas płomienie zagrodziły dzieciom wyjście. Nauczyciel który usiłował się ocalić, również zginął w płomieniach. Nieszczęśliwe dzieci kilkakrotnie usiłowały przedrzeć się przez płomienie wśród wstrząsającego do głębi wołania o pomoc, lecz daremnie. Zanim straż pożarna przybyła, udusiły się w dymie a następnie spaliły na węgiel.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·58. Renta majowa 99·10. Renta koronowa węgierska 95·30. Akcye austr. zakł. kred. 682·—. Akcye węg. zakł. kred. 831·00. Akcye Anglobanku 316·00. Akcye Unionbanku 590·00. Akcye Bankvereinu 567·75. Akcye Landerbanku 465·25. Akcye kolei państwowych 684·25. Lombardy 160·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 424·—. Alpiny 621·25. Rima-Muranyi 568·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 177·—. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 27 lutego (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 30	117 70
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 25	111 25
4 1/2% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 25	98 25
4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „ „	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 50	98 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

Program Polskiego Stronnictwa Demokratycznego.

Odrodzenie narodowe.

Uważając odrodzenie narodowe za najwyższy cel swej działalności i głęboko wierząc, że tylko własną siłą naród nasz osiągnąć je może, dąży Polskie Stronnictwo Demokratyczne do wytwarzania takich warunków rozwoju i postępu społecznego, któreby kulturalny i ekonomiczny rozkwit narodu naszego, a temsamem największe wzmocnienie sił jego, zapewnić zdołały.

Obowiązek pracy

Gdy każdy w należytem ocenieniu swej odpowiedzialności przed narodem i społeczeństwem pojmie i uzna, że pierwszym jego obowiązkiem jest praca energiczna i wytrwała, gdy naodwrót praca taka każdemu za narodową i społeczną poczytana będzie zasługę, dopiero wówczas urzeczywistnienie najgorętszych pragnień całego naszego narodu stanie się możliwem.

Demokratyzacya społeczeństwa.

Z tego to powodu i w takiem rozumieniu najważniejszych zadań narodowych, dążymy przedewszystkiem do demokratyzacyi społeczeństwa naszego, ponieważ bez niej prawdziwy postęp społeczny, ani kulturalny, ani ekonomiczny, pomyśleć się nie da, ponieważ tylko rzeczywiście demokratyczne społeczeństwo dać może każdemu członkowi swemu odpowiedni warsztat pracy i odpowiednią za tę pracę zapewnić mu nagrodę.

Dlatego z ustroju i życia społeczeństwa naszego chcemy w pierwszym rzędzie uprzątnąć to wszystko, co ciągle jeszcze przeszkadza ugruntowaniu i umocnieniu podstaw wszelkiej demokratyzacyi — wolności i równości.

Wolność.

W wolności, którą pojmujemy jako umożliwienie każdemu jak najpełniejszego i najswobodniejszego rozwoju, nie znamy innych ograniczeń, oprócz tych, które warunkując bezpieczeństwo życia, tudzież moralnych i materyalnych dóbr obywateli, istotę państwa stanowią.

Równość

Równość zaś, jako całkowite zrównanie praw i obowiązków każdego członka społeczeństwa, jeżeli ma być rzeczywiście podstawą demokratyzacyi, musi z abstrakcyjnego pojęcia przemienić się w fakt realny, i to nie tylko w jak najszerszem i najpełniejszem zna-

czeniu prawnem, ale także w jasnej świadomości i głębokiem przeświadczeniu ogółu.

Zwalczamy tedy wszelkie przywileje rodowe i dziedziczne, jako przeżytki nierówności społecznej; potępiamy wszystkie pokutujące jeszcze w społeczeństwie naszem przesądy, jako oddźwięk dawnych pojęć kastowych, które dzisiaj żadnego nie mogą i nie powinny posiadać znaczenia.

Równouprawnienie kobiet.

Przedewszystkiem zaś usunąć pragniemy te wszystkie nierówności, które w dziedzinie życia społecznego ciągle jeszcze oddzielają mężczyznę od kobiety, a które będąc wytworem odległych formacyj społecznych, są już dzisiaj wyłącznie tradycyjnym przesądem. Kobiety powinny posiąść pełnię tych wszystkich praw obywatelskich, nie tylko prywatnych, ekonomicznych i socyalnych, lecz także politycznych, a więc w pierwszym rzędzie wyborczych, które posiadają mężczyźni.

Chcąc tak pojętą wolność i równość w społeczeństwie naszem urzeczywistnić, dążymy głównie do dwóch celów: szerokiego ustawodawstwa socyalnego i ekonomicznego i jak największego upowszechnienia i pogłębienia oświaty.

Zasady ustawodawstwa socyalnego.

Podstawą wszelkiego ustawodawstwa społecznego powinna być sprawiedliwość, podlegająca na podmiotowo sumiennej a przedmiotowo ścisłej ocenie interesów życiowych zarówno jednostek, jak całych klas społecznych, której to oceny jedynym sprawdzianem mogą być tylko: postęp i dobro ogółu.

Przedewszystkiem więc bronić chcemy słabszych przed silniejszymi, nie zmniejszając jednak znaczenia jednostek, które, dzięki osobistym przymiotom i własnej pracy, stały się silniejszemi niż inne

Współdziałanie społeczeństwa z państwem w dziedzinie reform społecznych.

Nie uznajemy bowiem doktryny, która wszystkie choroby i niedomagania społeczne leczyć chce za pomocą samych tylko aktów ustawodawczych, która wszystko do zrobienia oddaje państwu, nic nie pozostawiając jednostkom i społeczeństwu. Przeciwnie, jesteśmy głęboko przekonani, że działalność państwa na polu reform społecznych wówczas tylko wieńczyć się będzie coraz pomyślniejszymi skutkami, kiedy w samem społeczeństwie towarzyszyć jej zacznie ciągły wzrost przedsiębiorczości i inicyatywy, wynikających z coraz wyższego uświadamiania się i uspołeczniania jednostek i całych grup nie tylko pod zewnętrznym przymusem prawa, ale także i przedewszystkiem z wewnętrznego popędu.

Reforma prawa małżeńskiego i familijnego.

Ponieważ rodzina stanowi podstawę ustroju społecznego, przeto w celu zachowania jej istoty w sile i czystości, należy przedewszystkiem zreformować prawo małżeńskie, stwarzając, wedle zasad przyjętych już w państwach cywilizowanych, jednolite ustawodawstwo małżeńskie dla wszystkich obywateli.

wieśniak mógł pracować na swej roli z coraz większą nadwyżką zysków, osiąganych atoli nie kosztem innych klas pracujących, lecz drogą ciągłego doskonalenia metod samego rolnictwa, więc podnoszenia przez to jego wydatności, tudzież przez racyonalną asocyacyę.

Podniesienie przemysłu.

W przemyśle zaś wszelkiego typu a więc zarówno fabrycznym, jak rękodzielniczym i domowym widząc nie tylko niewyczerpane źródło bogactwa narodowego, ale także potężną dźwignię postępu cywilizacyi, popieramy jego rozwój wszystkimi środkami zarówno w drodze ustawodawczej, jak przez samopomoc społeczną.

Wogóle oceniając współrzędność wszystkich dziedzin pracy produktywnej, dążymy do równomiernego rozwoju każdej z nich i pilnie baczymy na to, aby środki, któremi popiera się rozwój jednej, nie powstrzymywały rozwoju drugiej.

Oświata.

Skoro jednak ani demokratyzacya społeczeństwa, ani postęp, ani żadna wogóle skuteczna praca społeczna bez oświaty ogółu nie dadzą się pomyśleć, przeto żadnej potrzeby społeczeństwa naszego z oczu nie spuszczając, główny w dążeniach naszych kładziemy nacisk na zasadniczą potrzebę jak najszerszej i najrzetelniejszej oświaty ogółu. W tym celu żądamy takiej reformy edukacyi publicznej, aby ona w pełnej mierze uwzględniała zarówno nasze postulaty narodowe, jak wymagania życia nowoczesnego.

Bezpłatność nauki.

Zdobywanie wiedzy i oświaty jest prawem naturalnem. Wykonywanie go przez jednostki nie tylko nie powinno być ze strony społeczeństwa i państwa niczem ograniczane, ale przeciwnie powinno być jak najenergiczniej i najwydatniej popierane. Nauka publiczna musi być na wszystkich stopniach i we wszystkich typach dla każdego dostępną, więc zasadniczo bezpłatną.

Pokrycie kosztów oświaty.

Na pokrycie kosztów nauki i budowy szkół należy wyszukać nowe źródła dochodów, przeznaczonych wyłącznie na szkoły i cele oświatowe, tak, iżby ani poszczególne jednostki, ani całe grupy nie mogły być w zdobywaniu oświaty upośledzane, dlatego tylko, że są uboższe niż inne.

Kierunek i jakość oświaty.

W granicach finansowych środków społeczeństwa, kraju i państwa oświata i nauka powinny być najwszechstronniejsze i najgłębsze. Nie poprzestajemy bowiem na rozpowszechnieniu samej tylko nauki elementarnej, lecz domagamy się takiej oświaty ogółu, którąby umożliwiła każdej jednostce wytworzenie sobie jak najpełniejszego i najprawdziwszego światopoglądu, a zarazem przygotowała ją jak najlepiej do jej przyszłego zawodu. Z tego ostatniego względu domagamy się takiego zróżniczkowania typów szkoły publicznej, któreby najlepiej odpowiadało potrzebom społeczeństwa z jednej, a naturalnym zdolnościom i zamiłowaniom uczących się z drugiej strony.

Niezależność oświaty.

Nauka i oświata, jeżeli mają przynieść te wszystkie błogosławione skutki, których po nich oczekujemy, muszą być szerzone w zupełnej niezależności od wszelkich interesów partyjnych i klasowych, t. j. tak, jak gdyby były celem same w sobie. Dlatego też energicznie i bezwzględnie bronić będziemy szkoły publicznej przed wszelkimi wpływami postronnymi w ogólności, a przed wstecznictwem i klerykalizmem w szczególności.

Reforma ustroju politycznego.

Ponieważ treść życia społecznego, ekonomicznego i kulturalnego kraju i narodu naszego, której jakościowe i ilościowe ciągłe wzbogacanie jest głównym celem naszych dążeń, wymaga nieodzownie nowych i coraz bogatszych form zewnętrznych. i ponieważ z drugiej strony nikt nie może przyjąć na siebie pełni obowiązków bez pełni praw, przeto w dziedzinie politycznego i administracyjnego ustroju kraju naszego, dążymy do zdobycia i przeprowadzenia tych wszystkich reform, które z powyższych dwóch powodów są już obecnie lub w przyszłości okażą się nieodzownemi.

Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania, jako podstawa wszelkich władz reprezentacyjnych.

Przedewszystkiem więc domagamy się zasadniczej reformy wszystkich ciał reprezentacyjnych od rad gminnych aż do Sejmu włącznie, opartej na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Reforma administracyi politycznej.

Równocześnie administracya kraju powinna uledz gruntownej reformie opartej na wszechstronnem uwzględnieniu potrzeb społeczeństwa z jednej strony, a na ograniczeniu jej zakresu działania na rzecz wybieralnych władz autonomicznych z drugiej strony. Zarazem należy usunąć ostatnie pozostałości germanizacyi naszego kraju i wprowadzić język polski we wszystkich bez wyjątku działach administracyi publicznej.

Autonomia Galicyi.

Uwieńczeniem zaś tych wszystkich reform powinna być zupełna autonomia naszego kraju, oparta na zasadach demokratycznych, których siła i trwałość położyłyby kres nadużywaniu tej autonomii przez stronnictwa zachowawcze i te wszystkie grupy społeczne, które mają swój bezpośredni interes w powstrzymywaniu rozwoju i postępu społeczeństwa i kraju.

Stanowisko wobec nacyonalizmu.

Stoimy na czujnej straży wszelkich interesów narodu polskiego, uznajemy konieczność skupienia wszystkich sił dla odparcia gwałtów przeciw nam skierowanych, potępiamy jednak szowinizm narodowy, stanowiący istotę współczesnego nacyonalizmu, który jako wybujałość egoizmu narodowego, upatruje największe zasługi dla siebie w krzywdzie i ucisku narodów innych, szerząc przez to tylko spustoszenie moralne i kulturalne w narodzie własnym.

Dlatego też wszystkie hasła i metody współczesnego nacyonalizmu, tego dziedzica najreakcyjniejszych tradycyj przeszłości,

hasła i metody dziwnie jednakowe u wszystkich dotkniętych klęską nacyonalizmu narodów, uważamy za niemoralne, bezzasadne i bezcelowe — a szczególnie dla naszego narodu w najwyższym stopniu szkodliwe, bo przy przeciętnie niskim stopniu kultury i oświaty bardziej jeszcze niż gdzieindziej ogół deprawujące, z najszlachetniejszemi tradycyami polskiemi jaskrawie sprzeczne, a wobec napierającego na nas nacyonalistycznego hakatyzmu z jednej strony, a takiegoż panrusycyzmu z drugiej, pozbawiające nas jedynej skutecznej broni, t. j. głębokiego poczucia sprawiedliwości a więc i krzywdy, i szerokiej przez szowinizm nie zaćmionej oświaty.

Stosunek do innych narodów.

Stosując wobec wszystkich narodów zasadę wyłącznie pokojowego i kulturalnego współżycia i współpracownictwa w celu wspólnego stwarzania coraz doskonalszych form życia, i w myśl tego pewnika, że tylko wolne i pełnoprawne narody mogą najskuteczniej pracować dla swego dobra, a przez to i dla dobra ludzkości, przyznajemy wspólne z nami terytoryum zamieszkującym narodom całkowite równouprawnienie i zupełną wolność pełnego i wszechstronnego rozwoju.

Stosunek do Rusinów.

Tak więc co do Rusinów wypowiadamy zasadę, że największy ich rozwój narodowy i kulturalny nie może być bynajmniej szkodliwym dla całokształtu interesów polskich. Wedle głębokiego bowiem naszego przekonania rozwój ten może odbyć się bez jakiejkolwiek szkody dla polskiego stanu posiadania w Galicyi, którego uszczuplenia nie dopuszczamy.

Stosunek do [illegible]dów.

Co do Żydów zaś, to stwierdzając, że w siedmiowiekowem współżyciu ich z nami, w złej i dobrej doli, powstały między nami a nimi takie węzły wspólnych pragnień, potrzeb i dążeń, że przez wzajemną ufność i harmonijne współdziałanie będą się one mogły tylko zacieśniać i utrwalać — wyrażamy głębokie przekonanie, że dając Żydom pod względem społecznym, ekonomicznym i politycznym zupełne i rzeczywiste, a nie tylko formalne, równouprawnienie, działamy na korzyść całego społeczeństwa naszego.

Wobec tego nie chcemy też rozstrzygać, czy Zydzi stanowią u nas osobną narodowość, czy jej nie stanowią. Ale uważając tą sprawę za kwestyę faktu, pozostawiamy jej rozwiązanie pokojowej ewolucyi społecznej, i jesteśmy przekonani, że interesy życiowe zespolą ściśle ludność żydowską z ludnością polską.

Stosunek do innych dzielnic Polski.

Uważając austryacką dzielnicę Polski za główny teren swej pracy, nie rezygnujemy jednak z prawa i nie cofamy się od obowiązku oddziaływania na bieg życia dwóch innych dzielnic polskich w myśl określonych tu zasad i w tym celu popieramy wszystkie polskie stronnictwa demokratyczne, o ile zasady ich nie są sprzeczne z naszemi.

Solidarność reprezentacyi parlamentarnej.

Polskie Stronnictwo Demokratyczne uznaje potrzebę solidarnej reprezentacyi narodowej w Wiedniu, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy zewsząd spotykają naród polski przykre i bolesne doświadczenia. Gdy jednak ideały stronnictw politycznych, skojarzonych w reprezentacyi wiedeńskiej, żyją w społeczeństwie i kraju, nie można ich usuwać prostą większością głosów, wtedy bowiem musi się pojawić rozstrój w kraju i w łonie solidarnej reprezentacyi, rozstrój, który osłabia siłę jej i znaczenie tak w kraju, jak i w parlamencie. Solidarność reprezentacyi narodowej musi się przeto zasadzać na wzajemnem poszanowaniu i na autonomii stronnictw zsolidaryzowanych w jednym dla wszystkich najwyższym celu. Należy tedy w tym kierunku zmienić dotychczasowy statut Koła. Jeżeli wewnątrz przyszłego Koła zapanuje wzajemne uznanie reprezentowanych w jego łonie stronnictw politycznych, jako faktycznych danych w społeczeństwie, i jeżeli na tem tle nastąpi porozumienie i rozgraniczenie wzajemnych praw i obowiązków — wtedy dopiero będzie to połączone z rzeczywistym pożytkiem dla całego kraju.

Do takich celów dążąc i na takich zasadach dążenie to swoje opierając, Polskie Stronnictwo Demokratyczne uważa je za podstawę ideową, na której formułować będzie wszystkie postulaty swej praktycznej działalności, wynikłe z ulegających naturalnym a ciągłym zmianom potrzeb społeczeństwa polskiego.

Uchwalono na Zjeździe mężów zaufania Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie 24 lutego 1907 r.

Prezydyum Rady Naczelnej:

Dr Ernest Bandrowski, Klaudyusz Dębicki,
Dr Julian Gertler, Dr Adolf Gross. Michał Konopiński,
Dr Ignacy Petelenz.

Nakładem Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. — Drukarnia Literacka w Krakowie.